

## BÓG WIELKICH NIEWOLNIKÓW MARYI

Jakiego Boga, jakiego Chrystusa, jakiego Ducha Świętego, jaki Ich teologiczny obraz, miejsce i funkcje znajdujemy w mariologicznych tekstach wielkich niewolników Maryi? To zupełnie podstawowe pytania, które trzeba stawiać i na które należy poszukiwać odpowiedzi, jeśli chcemy – sięgając po najbardziej zasadnicze kryteria teologiczne – charakteryzować wyznania chrześcijańskie. Jest przecież Bóg i Chrystus swoiście protestancki, katolicki i prawosławny, analogicznie jak jest Chrystus (również Bóg) jezuitów – raczej Panujący i Król, dominikanów – raczej Nauczyciel i Kaznodzieja, pasjonistów – raczej Cierpiący, czy franciszkanów – przede wszystkim w kenozie żłóbka i krzyża... Pytania te mają zasadnicze znaczenie dla charakterystyki duchowości i ruchów odnowy, trzeba je stawiać również charakteryzując maryjność czy różne maryjności. Jest przecież Maryja ewangelicka, katolicka i prawosławna, jest też maryjność katolicka i prawosławna (raczej trudno mówić o maryjności ewangelickiej). W samym Kościele katolickim są różne maryjności, np. Legionu Maryi, Fokolarynów czy Rycerstwa Niepokalanej, jest maryjność fatimska i medźjugorska, maryjność ludowa i maryjność klerków, maryjność katolickich krajów północy i południa Europy, krajów latynoamerykańskich, germańskich i słowiańskich... Wiele czynników decyduje o specyfice tych maryjności; na pewno jednym z zasadniczych jest przyjęty w nich obraz Boga, tzn. na co w Bogu wykazują szczególne uwrażliwienie, a na co – być może – niedowrażliwienie.

Ponieważ chodzi tu przede wszystkim o znalezienie odpowiedzi na pytanie, jaki obraz Boga jest implikowany na drodze maryjnego niewolnictwa i jak obraz ten ewentualnie warunkuje model takiej pobożności, nie należy oczekiwać pełnego obrazu, o który pytamy. Nie będziemy np. szukać obrazu Chrystusa we wszystkich pismach ks. kard. Wyszyńskiego czy św. Ludwika, ale w tych pismach, w których wykładają oni i uzasadniają koncepcję maryjnego niewolnictwa. Może się bowiem zdarzyć, że w innych miejscach nieco inaczej malują słowem ikonę Chrystusa. Nie można wykluczyć takiej niekonsekwencji.

Pytając o Boga w maryjności wielkich niewolników może lepiej nie ustalać apriorycznie i dokładnie już na początku konotacji nazwy „Bóg”: czy chodzi o Trójcę Świętą, czy o Boga Ojca, czy może raczej o teologiczną ikonę Chrystusa... Chodzi o to wszystko, w miarę jak występuje w źródłach. Niech one rozstrzygają. Jeśli mówią o Trójcy – dobrze; jeśli o Ojcu – dobrze; jeśli o Chrystusie czy Duchu Świętym – też dobrze.

Do podjęcia tematu Boga w maryjnym niewolnictwie zachęca m.in. przypomniana przez Wydawnictwo Księża Marianów pneumatologia Yvesa Congara<sup>1</sup>. W latach wyjątkowo bujnie rozkwitającego rozwoju literatury maryjnej zauważył on swoisty monofizytyzm w propagowanej tam maryjności. Człowieczeństwo Chrystusa jak gdyby przestało się liczyć; Chrystus Bóg-Człowiek jak gdyby poszedł na emigrację od ludzi w daleką transcendencję, jak gdyby przestał reprezentować ludzkość wobec Ojca i przestał być przez czcicieli Maryi postrzegany jako Emanuel, Bóg z nami, zawsze kochający i bliski, bliższy nam niż my sami sobie. W Jego miejsce pobożni pisarze maryjni, nawet świętobliwi, błogosławieni i święci, nawet znani i cenieni teologowie – wstawiają Maryję. Congar nie krytykuje przede wszystkim maryjności ludowej, ale jej formatorów, teologów, których wskazuje palcem i których teksty cytuje. Z niepokojem stwierdza ewidentnie niewłaściwy kierunek myślenia skażonego monofizytyzmem (aż tak mocno określa to zjawisko). Chrystus, pod piórem autorów wspomnianego trendu, jest za mało człowiekiem, Jego człowieczeństwo jak gdyby zostało pochłonięte przez Bóstwo; tak wysoko został wyniesiony, że między Nim a nami wytworzyła się rozległa pusta przestrzeń, co ułatwia argumentowanie za koniecznością pośredników do Pośrednika, również pośrednictwa Maryi. Za wybitnego siewcę takiego myślenia Congar nie bez racji uważa św. Bernarda z Clairvaux z jego wywodem: „Co prawda, mógł wystarczyć sam Chrystus, przecież i teraz z Niego pochodzi cała nasza wystarczalność w porządku zbawienia. Nie było jednak wskazane, by człowiek pozostał samotny. Było bardziej stosowne, by w naszym odkupieniu zaangażowały się obie płcie, tak jak obie wzięły udział w naszym upadku. Oczywiście, że wiernym i potężnym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jest człowiek, Chrystus Jezus, ale ludzie odczuwają świętą bojaźń przed Jego Boskim Majestatem. Człowieczeństwo zdaje się być pochłonięte przez Bóstwo[...]”<sup>2</sup>.

Wspomniany Congar zwróci też uwagę na przykłady rzeczywistego czy pozornego przenoszenia na Maryję funkcji przynależnych Duchowi Świętemu (tzw.

<sup>1</sup> Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. I-III, Warszawa 1995-1996. Jest to przekład *Je crois en l'Esprit Saint*, vol. I-III, Paris 1979-1980.

<sup>2</sup> Tenże, *Le Christ, Marie et l'Eglise. Pour le quinzième centenaire du Concile de Chalcedoine (oct.451)*, Bruges 1952, s. 83.

supozycja). Przecież to Duch Święty – przypomina Dominikanin – prowadzi nas do Chrystusa, otwiera nas na Niego, prowadzi do Niego i sprawia nasze z Nim spotkanie, naszą bezpośredniość z Chrystusem w Duchu Świętym<sup>3</sup>.

Badania prowadzone nad tekstami pobożności ludowej (pieśni maryjne, ale nie tylko) oraz teologiczna analiza kazań maryjnych odsłaniają trzeci fakt: swoiste kontrastowanie pewnej „twardości” Boga Ojca i surowości Chrystusa z jednej strony, a łagodności i miłosierdzia Maryi, jako naszej matki, Opiekunki, Wspomożycielki, Pomocy, Orędowniczki itd. – z drugiej strony.

Dobór konsultowanych tutaj „wielkich niewolników maryjnych” uzasadnia się zarówno ich obiektywną wielkością, jak i – w pewnej mierze – dostępnością źródeł. Z pewnością można by kogoś pominąć, a na jego miejsce zaprosić innego. Jednak zaproponowani tutaj reprezentanci wystarczą do egzemplifikacji problemu i teologicznie twórczych pytań.

Zaproszenie do rozmowy otrzymuje osiem osób, z których każda zasługuje na tytuł „wielkiego niewolnika Maryi”: dwaj jezuici – Fenicki i Chomentowski, św. Ludwik Grignon, bł. Honorat, św. Maksymilian, ks. kard. Wyszyński, sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki i Jan Paweł II. Cała wielka ósemka otrzymuje ten sam zestaw pytań, prawdopodobnie najistotniejszych w podjętym zagadnieniu:

1. Jaki jest Twój Bóg: surowy i sprawiedliwy czy łagodny i miłosierny (przeciwstawianie dobroci i miłosierdzia Maryi surowości i sprawiedliwości Boga i Chrystusa)?

2. Jaki jest Twój Bóg: daleki czy bliski (bezpośredni i pośredni przystęp do Boga i Chrystusa)?

3. Jaki jest Twój Chrystus i Duch Święty: są naszymi orędownikami (wstawiają się za nami)?

### **POLSKO-JEZUICKI DUET: FENICKI – CHOMENTOWSKI**

Było właściwie trio, w którym najślawniejszy był trzeci – Kasper Drużbicki herbu Nałęcz (1590-1662), mistrz nowicjatu, nauczyciel poetyki, retoryki i filozofii, wieloletni przełożony różnych kolegiów, kaznodzieja, prowincjał i pisarz ascetyczny, który wiele pisał, lecz znacznie mniej publikował. Ponieważ jednak jego pisma ukazywały się na Zachodzie, przyniosły mu imię interesującego pisarza ascetycznego. Jednak w temacie niewolnictwa maryjnego liczy się najmniej, gdyż temat ten rozrzucił po innych pismach nie dość go eksponując jako coś specjalnego i autonomicznego – nie napisał o niewolnictwie osobnej książki. Fe-

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat zob.: K. Pełk, *Implikacje mariologiczne pneumatologii Yves Congara*, Lublin 1999 (rozprawa doktorska w Katedrze Mariologii KUL), zwłaszcza rozdz. I, punkt 2.2: *Maryja i Duch – „wspólnota roli”* Por. tenże, *Per Spiritum ad Mariam*, Lublin 2000.

nicki i Chomentowski nie zasłynęli jako wybitni pisarze ascetyczni, za to weszli do historii duchowości poprzez osobne książeczki o maryjnym niewolnictwie<sup>4</sup>.

Franciszek Stanisław Fenicki (1592-1652) – studiował w Rzymie, był profesorem teologii moralnej w Jarosławiu i Lublinie; profesurę zamienił jednak na kaznodziejstwo<sup>5</sup>.

Jan Chomentowski (lub Chomętowski) (1594-1641) – architekt, studia odbył w kraju; uczył retoryki, matematyki, hebrajskiego i krótko teologii; wiele czasu poświęcił budowaniu<sup>6</sup>.

Družbicki, Fenicki i Chomentowski wiele lat pracowali w Lublinie, wskazując zatem ich jako polską trójcę od niewolnictwa maryjnego stwierdzamy tym samym istnienie lubelskiej proveniencji czy lubelskiej szkoły maryjnego niewolnictwa z pierwszej połowy XVII w.

Opracowanie monograficzne zawdzięczamy ks. W. Makosiowi MIC, który przed 35 laty pod kierunkiem o. prof. A. L. Krupy OFM bronił pracy licencjackiej *Maryjne niewolnictwo w nauce polskich teologów z pierwszej połowy XVII wieku* (Lublin 1964, ss. 130). Obszerny artykuł opracowany na podstawie tej rozprawy ukazał się w 1985 r.<sup>7</sup> W tym samym roku ukazało się nowe wydanie *Pętka i Mancipium*, z którego ks. Makoś nie korzystał. Chodzi o wydanie w *Sacrum Poloniae Millenium*<sup>8</sup>. Prace Reczka i Makosia ukazują m.in., jakimi drogami idea niewolnictwa maryjnego przyszła do Polski: okazuje się, że z Hiszpanii, częściowo przez Belgię. Przeczytałem *Mariae Mancipium* Fenickiego i *Pętka* Chomentowskiego. Stanowiska Družbickiego na ten temat trzeba szukać w różnych jego dziełach. Literatura przedmiotu nie sugeruje, by miał inną koncepcję niż dwaj jego współbracia. Taka sugestia harmonizuje z faktem, że jako prowincjał pozwolił na druk *Mancipium*, po pozytywnym werdykcie profesora Gregoriana, znanego jezuickiego bibliisty Corneliusa a Lapide.

<sup>4</sup> L. Grzebień, *Družbicki Kasper h. Nałęcz*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H. E. Wyczawski, t. I, Warszawa 1981, s. 424-429; E. Reczek, *Wstęp*, w: *Niewolnictwo mariańskie. Dwie publikacje polskich jezuitów z roku 1632*, Rzym 1964, *passim*.

<sup>5</sup> L. Grzebień, *Fenicki (Phoenicius) Franciszek Stanisław*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. I, s. 465-466 (bibliografia); Reczek, art. cyt.

<sup>6</sup> L. Grzebień, *Chomętowski (Chomentowski) Jan*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. I, s. 323; Reczek, art. cyt.

<sup>7</sup> *Forma kultu Maryi propagowana przez Družbickiego, Fenickiego i Chomentowskiego*, RTK 29(1982), z. 2, s. 127-154. Zeszyt ukazał się w 1985 r.

<sup>8</sup> *Niewolnictwo mariańskie. Dwie publikacje polskich jezuitów z roku 1632*, opr. E. Reczek, w: *Sacrum Poloniae Millenium*, t. X, Rzym 1964, s. 319-480. Pozycja ta, pod takim samym tytułem, ukazała się również w formie osobnej książki (oprócz nowej paginacji zachowano paginację z t. X SPM). 18 stron wstępu pióra ks. Reczka i załączona bibliografia (3,5 s.) dobrze wprowadzają w genezę „maryjno-niewolniczego” dorobku omawianych autorów oraz historycznego kontekstu ich propozycji. Prawdopodobnie nie ma w literaturze tak dobrego opracowania. Ks. Reczek zadbał o wyjaśnienie historii omawianej formy nabożeństwa do Matki Bożej.

Zanim Grignion się stał, oni byli. Zanim Grignion został odnaleziony, a nawet zanim napisał swój *Traktat*, oni napisali i wydali swoje książki w roku 1632, a więc 210 lat przed odnalezieniem *Traktatu* św. Ludwika.

W tym przedłożeniu trzeba jednak rygorystycznie rezygnować z tych niesłychanie interesujących spraw, by szukać obrazu Boga.

Najpierw rzut oka na spis treści obu książek, by zorientować się w kierunkach myślenia autorów:

*MARIAE MANCIPIUM S. FENICKIEGO*

DISCURSUS I.

Mariae est nostra Domina, nos illius servi  
et mancipia naturaliter

Przekład (S.C.N.)

Maryja jest naszą Panią, my  
Jej niewolnikami i naturalną własnością

DISCURSUS II

Mariae servi sumus, quia ipsi in servos a  
Deo Filio donati sumus

Jesteśmy niewolnikami Maryi,  
ponieważ zostaliśmy oddani Jej za  
niewolników przez Boga Syna

DISCURSUS III

Mariae servi sumus, quia ab Illa redempti  
a servitute sumus

Jesteśmy niewolnikami Maryi, ponieważ  
jesteśmy przez Nią odkupieni z niewoli

DISCURSUS IV

Mariae servi sumus, quia infinita beneficia  
ab Illa accepimus

Jesteśmy niewolnikami Maryi, ponieważ  
otrzymaliśmy od Niej nieskończone dobra

*HISTORIA DE MARINO, FRATRI  
B. PETRI DAMIANI, MANCIPIATO  
SERVO DEIPARAE VIRGINIS*

*HISTORIA MARINUSA, BRATA ŚW. PIO-  
TRA DAMIANA, ODDANEGO W NIEWO-  
LĘ BOGARODZICY DZIEWICY*

*HISTORIA DE WALTERO DE BIRBACH,  
VIRO POTENTI AC NOBILI, DUCIS  
LOUANI CONSANGUINEO IN  
SAECULARI MILITIA CELEBRI, SED  
MANCIPIATU MARIANO CELEBRIORI*

*HISTORIA WALTERA Z BIRBACH,  
CZŁOWIEKA MOŻNEGO I SZLACHET-  
NEGO, KUZyna KSIĘCIA LOWAŃSKIE-  
GO, KTÓRY BYŁ SŁAwnYM ŻOŁNIE-  
RZEM, ALE JESZCZE SŁAwnIEJSZYm  
NIEWOLNIKIEM MARYI*

*DE CULTU ET VENERATIONE, QUAM  
SERVUS MANCIPIATUS DEIPARAE DO-  
MINAE SVAE PRAESTARE TENETUR*

*O KULCIE I CZCI, JAKIE NIEWOLNIK  
ODDANY BOŻEJ RODZICIELCE, PANI  
SWOJEJ, ODDAWAĆ POWINIEN*

*DE OBEDIENTIA MARIANI MAN-  
CIPII, QUAM DEBET PRAESTARE  
DEIPARAE DOMINAE SVAE*

*O POSŁUSZEŃSTWIE NIEWOLNIKA  
MARYI, JAKIE WINIEN OKAZYWAĆ  
BOGARODZICY, SWOJEJ PANI*

*PRAXIS MANCIPATIONIS MARIANAE*

*PRAKTYKA MARYJNEGO NIEWOL-  
NICTWA*

*ORATIO ASSUMENTIS PARTHENII  
MANCIPATUS VINCULA*

*MODLITWA PRZYJMUJĄCEGO WIĘZY  
NIEWOLNICTWA*

*ALIA ORATIO, SEU MODUS BREVIOR  
TRADENDI SE IN MANCIPIUM  
SANCTISSIMAE VIRGINI  
ET PRETIOSISSIMAE MATRI*

*INNA MODLITWA, CZYLI KTÓRSZY  
SPÓSÓB ODDANIA SIĘ W NIEWOLE  
NAJŚWIĘTSZEJ PANNY I NAJDROŻ-  
SZEJ MATKI*

*FORMULA OFFERENDI SESE  
DEIPARAE VIRGINI,  
IN PERPETUUM MANCIPIUM*

*FORMUŁA ZAOFIAROWANIA SIEBIE  
BOGARODZICY W WIECZYSTĄ  
NIEWOLE*

*LEGES SODALIIUM MANCIPATORUM  
SANCTISSIMAE VIRGINI*

*USTAWY CZŁONKÓW ODDANYCH  
W NIEWOLE NAJŚWIĘTSZEJ PANNIE*

*FORMULA CONSECRANDI ET  
BENEDICENDI PARTHENII  
MANCIPATUS VINCULA*

*FORMUŁA POŚWIĘCENIA  
I BŁOGOSŁAWIENIA KAJDAN*

*PROTESTATIO MARIANI MANCIPII*

*PROKLAMACJA MARYJNEGO  
NIEWOLNICTWA*

*ORATIO AD BEATAM VIRGINEM,  
S. IOANNIS DAMASCENI...*

*MODLITWA DO BŁOGOSŁAWIONEJ  
PANNY ŚW. JANA DAMASCENSKIEGO*

*ORATIO AD DEIPARAM VIRGINEM, EX  
PATRIBUS, TAM GRAECIS QUAM LATI-  
NIS COLECTA*

*MODLITWA DO BOGARODZICY  
DZIEWICY UŁOŻONA Z PISM OJCÓW  
TAK GRECKICH, JAK ŁACIŃSKICH*

*APOSTROPHE SANCTI JOANNIS DA-  
MASCENI SERVI MANCIPATI DEIPA-  
RAE, AD OMNIUM CREATURARUM  
DOMINAM, VIRGINEM MARIAM*

*MODLITWA ŚWIĘTEGO JANA DAMAS-  
CENSKIEGO, NIEWOLNIKA I WŁAS-  
NOŚCI BOGARODZICY, DO PANNY MA-  
RYI, PANI WSZELKIEGO STWORZENIA*

*CHRISTUS DOMINUS FASCIATUS  
A VIRGINE MATRE PRIMUM MARIAE  
MANCIPIUM*

*CHYSTUS PAN OWINIĘTY W PIELUSZ-  
KI PRZEZ DZIEWICĘ MATKĘ  
PIERWSZY NIEWOLNIK MARYI*

(wiersz)

## PĘTKO P. MARYEY J. CHOMENTOWSKIEGO TJ

Przedmowa: Zkąd się poczęło to nabożeństwo oddawania się za Niewol[nika]  
Część Pierwsza

Słusznie się za Niewolniki B.P. oddaemy

Rozdz. 1. Naświętsza Panna jest Panią naszą dziedziczną.

Rozdz. 2. Niewolnikami nas B. Panna uczyniła zezwoliwszy na wcielenie Syna Bożego.

Rozdz. 3. Niewol. iesteśmy B. Panny, iż się do zbawienia naszego przyczyniła.

Rozdz. 4. Niewolnicy iesteśmy B. Panny, dla iey dobrodzieystwa.

Część Wtora

Zkąd się nabożeństwo Pętek poczęło

Rozdz. 1. Iż ludzie święci te Pętka nosili

Rozdz. 2. Valterus żołnierz pęta na się bierze

Rozdz. 3. Ieszcze dawniejszy zwyczaj noszonja pętek

Część Trzecia

O sposobie oddawania się za Niewolniki

Rozdz. 1. Iako to Bractwo y kiedy przyjmować

Rozdz. 2. Nabożeństwa ktore Niewolnicy B. Pannie odprawować winni

Rozdz. 3. Niektore modlitwy na cześć N. Panny.

*Pętka* nie jest po prostu przekładem *Mariae Mancipium*. Merytorycznie prawie się nie różnią. Te same tezy, argumenty i to samo myślenie, takie same niektóre elementy – jednak są to dwa różne dziełka napisane przez dwóch autorów<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> O zależności polskiego modelu maryjnego niewolnictwa od wzorca hiszpańskiego poprzez Bartłomieja de los Rios pracującego w Niderlandach (dziejszej Belgii) oraz znaczeniu księcia Władysława Wazy, późniejszego króla Władysława IV (O. Bartłomiej informował go o tym nabożeństwie, gdy książę był w Brukseli u królowej Izabeli), zob.: Reczek, art. cyt., s. 332-333 z odwołaniem się do: *De Hierarchia Mariana libri sex: in quibus imperium, virtus et nomen Beatissimae Virginis Mariae declaratur et Mancipiorum eius dignitas ostenditur, auctore R. P.M. Fr. Bartholomaeo de los Rios y Alaron, S. Theologiae Doctore, Ordinis S. Augustini in Belgio, Definitore, quondam Sermae Isabellae Clarae Eugeniae, nunc Sermi Principis Ferdinandi, Hisp. Infantis, S.R.E. Cardinalis Concionatorae, Antverpiae 1641. Ex Officina Plantiniana Balthasaris Moreti, ss. 52+3+752+63*. Szkoda, że brakuje informacji o roku tego spotkania z polskim księciem. O Bartholomaeus pisał na ten temat z entuzjazmem: *Compedes toto Poloniae regno sonare audimus; iam fragmenta exercitiorum nostrorum istic excusa legimus; iam Polonos ea super re Legatos ad Pontificios pedes abiectos Roma vidit; iam Societatis Iesu Patres, non segnes cultus Dei Deiparaeque Virginis propagatores ac nominatim Reverend. P. Stanislaum Phoenicium... Mancipatui propagando istic incumbere...* (Rios, *Hierarchia Mariana*, s. 126). Zakonny cenzor książki o. Fenickiego, Korneliusz a Lapide, informował o. Bartłomieja o maryjnym apostołacie polskich jezuitów; Bartholomeus odnotował to z bardzo pozytywną oceną (zob.: *Hierarchia Mariana*, s. 172 i 126). Polacy mogli sko-

## Jakiego Boga znajdujemy na kartach *Mancipium* i *Pętka*?

Spostrzeżenie ogólne:

I tu, i tam mało widać Boga, mało Chrystusa i prawie w ogóle nie widać Ducha Świętego. Nie widzimy u naszych jezuitów Boga bliskiego i miłosiernego. Bóg zdaje się ich nie interesować. Chrystus, owszem – gdyż dał się swojej Matce zniewolić pieluszkami, co stanowi chrystologiczny argument za maryjnym niewolnictwem. A fakt, że jako 12-letni chłopiec okazał się bardzo samodzielny i pozostał w świątyni nie uważając za stosowne chociażby poinformować o tym Maryję oraz Józefa, nie jest nawet podnoszony jako problem. Nigdzie też Fenicki z Chomentowskim nie nadmieniają, że Jezus zachęcał, byśmy z wielkim zaufaniem przychodzili do Niego: *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię* (Mt 11, 28). To nie popiera ich pobożnościowej propozycji. Obaj autorzy koncentrują się na przekonywaniu do określonej praktyki maryjnej pobożności i piszą o Maryi.

Uwagi szczegółowe:

Konstruując przesłanki obaj jezuiti podkreślają Boże Macierzyństwo i czynne zaangażowanie Maryi w odkupienie, wołę Chrystusa, czynienie przez Nią dla nas wiele dobra. Maryja jest Panią, Królową i Odkupicielką, Dobrodziejką – Dominą, Regina, Redemptrix, Benefactrix; nieskończone dobra od Niej (nawet nie przez Nią, ale od Niej). To są teologiczne przesłanki.

Jaki Bóg, a jaka Maryja. U Chomentowskiego znajdujemy fragment, w którym zestawiał dwa teologiczne obrazy: Boga i Maryi – Bóg wielki i raczej daleki, Maryja bliska i przybliżająca Dalekiego:

„Te tak szczęśliwe, tak potężne związki, Boga samego najmocniejszego, nieskończonego y nieogarnionego Maiestatu, potężnie wiązały: y z niebieskiej Oyczyzny wesołej, na ten podoł płaczu, rzewnego, ciągnęły; a powietrze i wszystkie niebiosy przebiwszy, nie pierwey się wiązać w ogniwa potężne przestały; aż za gorącymi prośbami MARYEY Panny, przed Boski Maiestat przeszedłszy, sprawiły to, że SŁOWO, Oycy przedwiecznego, CIAŁEM SIĘ STAŁO. v Iana S. Rozdz. 1, v. 14. Za czym Bog wszechmogący, w tych przezacnych y niebieskich cnotach panieńskich zakochawszy się, w przenaświętym żywocie iey, najsćislejszym y prawie nie rozciętym związkiem z naturą ludzką złączony, y w pęta ciała naszego śmiertelnego zamknięty y obleczony; miłością tey Matki swojej, iako od tyranna iakiego, [tak miłość nazywa Grzegorz S. Nazyazeński: Orat. 28; zob. *Mancipium*, przyp. 12] zwyciężony: mile odpoczął: y zstał się dla zbawienia naszego Sługą, Niewolnikiem”<sup>10</sup>.

rzystać z książki (uwzględniając czas publikacji) anonimowego autora: *Esclavage des dévots de la B. V. Marie, Emperiere du monde. Practique de se consacrer parfaitement a son service. Nouvel An. a ceulx de la Sodalité soubz titre de la Visitation a Huy*. Liege 1929. Reczek, art. cyt., s. 333.

<sup>10</sup> Chomentowski, *Pętka*, s. 423.

Należy zwrócić uwagę na przyjętą przez Chomentowskiego teologicznie błędną tezę, że Bóg stał się człowiekiem, ponieważ znalazł tak wspaniałą kobietę; tymczasem Bóg wybrawszy Maryję odpowiednio wspaniale Ją przygotował. Według Chomentowskiego to Maryja swoimi cnotami sprawiła, że Bóg wielkiego majestatu, Bóg odległy, nieskończony i nieogarniony stał się Bogiem nam bliskim, zbawienia naszego Sługą, Niewolnikiem.

Maryja zanosí nasze prósy przed „Maiestat Boga naywyższego”; jest Orędowniczką naszą u Syna swego; tak u Syna, jak u Ojca niebieskiego „wyprawuie dekret na prósy, y podpis na wszystkie supplikacye nasze: y często do tego przychodzi; że którzy sprawiedliwym sądem, od Syna iey, skazani być mogli na wieczne potępienie: Matka ta litościwa, uprasza im, miłosierdziem swoim wyzwolenie”<sup>11</sup>.

Nasi jezuici mnóstwo czerpią od św. Bernarda, kiedy mówią o Maryi jako Rozdawniczce łask. Przejmują od niego urzeczowione pojęcie łaski oraz porównanie Maryi do wodociągu, przez który wszystkie łaski do nas płyną. Tym bardziej i pozytywniej trzeba się zdziwić, że nie powtarzają za Doktorem Miodopływnym jego argumentacji za zwracaniem się raczej do Maryi niż do Chrystusa, gdyż jest On Bogiem, jest mężczyzną i musi być sędzią, podczas gdy w Niej nie ma tych blokujących potrzebującego człowieka rzeczywistości.

Miłosierdzie Maryi oraz możliwości zbawiania, jakimi dysponuje, zostały w sposób oczywisty piękniej, barwniej, cieplej i bardziej przekonująco odmalowane niż miłosierdzie Boga oraz pośrednictwo Chrystusa.

### ŚW. LUDWIK MARIA GRIGNION DE MONTFORT (1673-1716; odkrycie *Traktatu* w 1842 roku)

Należałoby przebadać polską recepcję pism św. Ludwika Grigniona de Montfort. Dla niektórych braci z Niepokalanowa wielkim zaskoczeniem było odkrycie *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie* wydanego w Poznaniu<sup>12</sup>. Kiedy zdumieni

<sup>11</sup> Tamże, s. 435.

<sup>12</sup> Mamy kilka polskich wydań *Traktatu*. Udało mi się ustalić następujące: *O zaofiarowaniu się Jezusowi przez Marję przez Bł. Ludwika-Maryja Montfort-Grigniona, Misjonarza Apostolskiego i Założyciela trzech Zgromadzeń Zakonnych (żyjącego w wieku XVIII)*, przekład o. Prokopa Kapucyna, Warszawa 1890, własność i druk S. Niemiery. Jest to znany nam z późniejszych wydań *Traktat...; O doskonałym Nabożeństwie do Najśw. Panny*, Poznań 1927, Wyd. Św. Wojciecha; *O doskonałym nabożeństwie do Najśw. Marii Panny*, tłum. H. Brownsfordowa, przejrzał i przedmową poprzedził A. Żychliński, wyd. II, Poznań 1947, Wyd. Św. Wojciecha. Wznowienie tego wydania ukazało się staraniem Kapłańskiego Ruchu Maryjnego, bez zaznaczenia miejsca i roku wydania oraz nazwy wydawnictwa, można domniemywać, że książka ukazała się w 1983 r. Zdaniem KRM, wyrażonym w słowie „Od wydawcy”, publikacja ma przyspieszyć ogłoszenie nowego dogmatu (o Wszczępośredniczce łask); dopiero to wydarzenie umożliwi spełnienie zapowiedzi z Fatimy: „W końcu

napisali o tej książce o Maksymilianowi do Japonii, okazało się, że zna on ów traktat i bardzo go chwali, uznając ten model pobożności maryjnej. Jeszcze przed wydaniem poznańskim mieliśmy polski przekład traktatu. Znalazłem książeczkę pt. *O zaofiarowaniu się Jezusowi przez Marią przez Bł. Ludwika-Maryja Montfort-Grigniona, Misjonarza Apostolskiego i Założyciela Trzech Zgromadzeń Zakonnych* w przekładzie o. Prokopa Kapucyna, wydaną w Warszawie w 1890 r. Jest to znany nam *Traktat o doskonałym nabożeństwie...* Grignionowy obraz Boga działał więc na polskich wielkich niewolników Maryi: o. Honorata Koźmińskiego, o. Prokopa, Leszczyńskiego, o. Maksymiliana Kolbego, ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, ks. Franciszka Blachnickiego i ks. Karola Wojtyłę.

### **Jaki jest Bóg św. Ludwika? Jaki Jego obraz?**

Napisał Święty przepiękne słowa o Jezusie Chrystusie w pierwszym rozdziale drugiej części *Traktatu*, gdzie zestawia podstawowe prawdy, na których opiera się praktyka maryjnego niewolnictwa. Już tytuł tegoż rozdziału podkreśla raczej odległość Chrystusa: „Jezus Chrystus jest celem ostatecznym nabożeństwa do Najświętszej Panny. Otóż Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, ostatecznym celem wszystkich naszych nabożeństw, jest alfą i omegą, początkiem i końcem wszechrzeczy, tylko w Nim mieszka wszystka pełnia Bóstwa oraz wszelka pełnia łask, cnót i doskonałości [...] On jest jedynym Mistrzem [...], jedynym Panem, od którego winniśmy być zależni, jedyną Głową [...], jedynym wzorem, do którego upodobnić się mamy, jedynym lekarzem, który może nas uleczyć, jedyną drogą, mającą nas prowadzić, jedyną prawdą, w którą

---

moje Niepokalane Serce zatryumfuje” (s. VIII); *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najśw. Marii Panny*, z oryginału francuskiego tłumaczył J. Rybałt, Niepokalanów 1948, Wyd. Milicji Niepokalanej; *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1996; *Tajemnica Maryi. Przedziwny list o zupełnym oddaniu się Matce Boskiej*, Poznań 1933, Seminarium Duchowne; *Tajemnica Maryi Ludwika Grignion*, Niepokalanów 1991; *Przedziwny sekret Różańca Świętego. Tajemnica łaski i zbawienia*, wyd. II rozszerzone, Wrocław 1995, ARKA. Trzeba też odnotować: H. Malak, *Niewolnicy Marii. Streszczenie doskonałego nabożeństwa wg św. Ludwika Grigniona de Montfort*, Pulaski Wis. 1953; J. Wierdak, *Całkowite oddanie się Najświętszej i Niepokalanej Dziewicy Maryi*, Niepokalanów 1939, Wyd. Milicji Niepokalanej. Jest to oryginalne opracowanie o. Wierdaka, wieloletniego mistrza nowicjatu, oparte na wielu autorach. W Katedrze Mariologii KUL powstała praca magisterska: S. Serafin, *Oddanie się Najświętszej Maryi Pannie według św. Ludwika Marii Grignion de Montfort w konteście katolickiej teologii chrztu*, Łódź-Lublin 1992; na Seminarium z Duchowości Katolickiej obroniono pracę magisterską: B. Kopeć, *Idea oddania się Maryi u św. Ludwika Marii Grignion de Montfort i św. Maksymiliana Marii Kolbego*, Lublin 1999, ss. 77. Spośród najlepszych opracowań: K. Wojtyła, *Komentarz teologiczno-duszpasterski do aktu oddania się Matce Bożej*, AK 79(1972), s. 5-21; R. Laurentin, *Dieu seul est ma tendresse. René Laurentin présente L. M. Grignion de Montfort. Le Secret de Marie. Nouvelle édition critique améliorée par le ms SM2. Sa vie-son expérience spirituelle-sa théologie-son actualité*, Paris 1984, O.E.I.L.

winniśmy wierzyć, jedynym życiem, które ma nas ożywiać, i naszym jedynym wszystkim we wszystkich, które ma nam wystarczyć. Nie dano nam jednak pod niebem innego imienia, przez które mamy być zbawieni, jeno imię Jezus [...]”<sup>13</sup>.

Znajdujemy w *Traktacie* inne, równie piękne, miejsce o dobrym, ciepłym i bliskim Chrystusie. Tym razem obraz Jezusa Chrystusa zapożycza Grignon od św. Augustyna. Św. Ludwik zachwyca się modlitwą św. Augustyna do Chrystusa. Solidaryzuje się całym sercem z biskupem Hippony. Zauroczony tą modlitwą przytacza ją również w oryginale<sup>14</sup>:

„Tu es Christus, pater meus sanctus, Deus meus pius, rex meus magnus, pastor meus bonus, magister meus unus, adiutor meus optimus, dilectus meus pulcherrimus [...]

Ty jesteś Chrystus, Ojciec mój święty, Bóg mój miłociwy, król mój najwyższy, pasterz mój dobry, mistrz mój jedyny, wspomóżyciel mój najlepszy, umiłowany mój o piękności najwspanialszej [...]”

Tę modlitwę przytaczają obaj polscy Jezuici. Czyżby od nich ją przejął? A może zarówno on, jak i oni przejęli ją od gorliwego apostoła niewolnictwa maryjnego z początku XVII w. o. Antoniego de Alvarado, hiszpańskiego benedyktyna (1561-1617)<sup>15</sup> lub od o. Bartłomieja de los Rios y Alarcon, z zakonu eremitów św. Augustyna (1580-1652), który, Hiszpanem będąc, szerzył maryjne niewolnictwo w Niderlandach, Niemczech, Włoszech, Francji i Anglii<sup>16</sup>.

Interesujący jest wniosek, jaki święty wyprowadza z tak ciepłego obrazu Chrystusa. Można by oczekiwać, że sformułuje apel, by z całą radością, ufnością, bez lęku, po dziecięcemu i po przyjacielsku rzucić się w ramiona tego i takiego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego wspaniałego Jezusa, naszego niezrównanego Pośrednika i Wspomożyciela, naszego Obrońcę i niezawodną Pomoc, naszą Drogę... Nic podobnego. Święty apeluje o niewolnictwo maryjne, by doskonalej gruntować nasze nabożeństwo do Niego i dostarczyć „dogodny i niezawodny środek znalezienia Go” (s. 58). Pod adresem tych, którzy zdziwią się taką logiką, kieruje mocne słowa: Są to panowie, może nawet uczeni w Piśmie, którzy może nawet innych pouczają o prawdach wiary, jednak nie znają Jezusa ani Jego świętej Matki... Znamy to, ale tym razem przysłuchajmy się śledząc argumentację, podstawowy ciąg logiczny: Jezus jest wspaniały, cudowny, kochany itd., zatem idźmy do Maryi, by nas doprowadziła do Jezusa. Okropne słowa święty kieruje przeciw zdziwionym taką logiką. A słowa te zamieszcza w żarliwej rozmowie ze Zbawicielem<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> *Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, s. 57-58.

<sup>14</sup> Tamże, s. 61-63.

<sup>15</sup> Zob. Reczek, art. cyt., s. 32

<sup>16</sup> Opubl.: *Phoenix Thenensis e cineribus redivivus...*, Antverpiae 1637, Officina Plantiniana Balthasaris Moreti, ss. 235+4. Chomentowski i Fenicki opublikowali swoje książki 5 lat wcześniej.

<sup>17</sup> *Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, s. 60-61.

Kto ma wątpliwości co do Grignionowej propozycji, niech wie, że to prawdopodobnie szatan podpowiada, a nawet na pewno on. Taka argumentacja przeraża czytelnika mającego pytania i wątpliwości; Święty sugeruje potępienie, a nawet nim grozi.

Trochę dalej, w rozdziale IV pt. *Potrzeba nam pośrednictwa u istotnego Pośrednika, jakim jest Jezus Chrystus*<sup>18</sup>, Święty zdaje się malować w tym dość długim tekście inny obraz Boga i Chrystusa – z akcentem na Ich surowość i na nieodpowiedniość bezpośredniości z Nimi. Zawarł w nim Święty typową argumentację powtarzającą się u innych, jednak nie wszystkich, wielkich apostołów maryjnego niewolnictwa. Nie radzi bezpośrednio podchodzić do Pana Boga, ponieważ jesteśmy skażeni, a On jest świętością! Nie bezpośrednio do Chrystusa, bo On czysty, my nieczyści, On święty świętych, my grzeszni... Z wcielenia i krzyża nie wnioskuje Święty, że oto w Jezusie Chrystusie Bóg jest dla nas Emanuelem, Bogiem z nami, który swoją transcendencję zanurza w immanencję, Bogiem, który niejako wychodzi ze swojej transcendencji, by być z nami i dla nas w naszej immanencji, dzięki czemu Bóg daleki stał się Bogiem bliskim, pełnym miłosierdzia (*Dives in Misericordia Deus*)..., ale retorycznym, a przynajmniej dziwnym pytaniem wyklucza takie myślenie. Po słowach o Bogu obrażonym, do którego potrzebujemy pośredników, przechodzi do Chrystusa i pyta: Czyżbyśmy mieli mniej lękać się Chrystusa, Jego Majestatu i świętości, mniej Go szanować i iść do Niego bez pośredników...? Przywołajmy jeszcze raz to raczej straszne retoryczne pytanie, którego oby żaden Święty, żaden teolog i żaden chrześcijanin nigdy nie postawił:

„Jeśli z nieskończonego miłosierdzia Swego [Jezus] jest Pośrednikiem u Boga, Ojca Swego, by uśmierzyć gniew Jego i spłacić Mu nasz dług, czyż mielibyśmy dlatego mniej Go szanować i mniej lękać się Jego Majestatu i świętości?”<sup>19</sup>

Ależ, św. Ludwiku, musimy się z Tobą serdecznie i stanowczo spierać: w imię poprawnego rozumienia Boga z nami w Jezusie, w imię prawdy o kenozie Słowa, w imię faktu zejścia Syna Bożego pośród synów ludzkich, w imię Boga, który stał się człowiekiem i rozbił namiot pośród nas, w imię Jezusa Ewangelii, w imię Jezusa Dobrego Pasterza, w imię wyraźnej woli Jezusa: *Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11, 28); musimy spierać się z Tobą w imię poprawniejszego obrazu Boga i Boga człowieka..., w imię rozjaśnionych Ewangelia i zrodzonych w Misterium Paschalnym naszych relacji z Bogiem: relacji dziecka do Ojca i Ojca do dziecka; w obronie pocieszającej prawdy o naszych relacjach do Jezusa Chrystusa, który stał się dla nas bliskością i bezpośredniością Boga.

<sup>18</sup> Tamże, s. 72-74.

<sup>19</sup> Tamże, s. 73.

Bojącym się iść wprost do Chrystusa radzisz, święty Ludwiku, by szli do Matki, bo w Niej nic odstrasżającego, surowego, nic zbyt wzniosłego lub olśniewającego; tłumaczysz, że Ona nie jest olśniewającym słońcem, Ona nigdy nie odpycha... A może, wybaczyć śmiałość, o, wielki święty Bracie, należy, trzeba, koniecznie i pilnie trzeba leczyć obraz Chrystusa w wyobraźni, umysłach i sercach? Czy nie jest to przede wszystkim sprawa obrazu Boga i obrazu naszego Zbawiciela? Czy przede wszystkim i ponad wszystko to właśnie nie jest najbardziej podstawową z podstawowych spraw ewangelizacji, katechizacji i wszystkich ojców duchownych, mistrzów na drodze chrześcijanina?

W logice Świętego następuje charakterystyczne przejście do pośrednictwa Matki Najświętszej. Święty zdaje się przyjmować założenie, którego formalnie, wyraźnie i wprost nie formułuje, że nie mamy bezpośredniego dostępu do naszego wysławianego na innym miejscu Chrystusa (nie mówi tego w formie tezy, ale w równoważnych pytaniach retorycznych):

„Czyż jednak nie potrzebujemy pośrednika u samego Pośrednika? Azali czystość nasza jest dość wielka, abyśmy się wprost i bezpośrednio z Nim połączyć mogli? Azali nie jest On Bogiem, we wszystkim Ojcu równym, a więc Świętym świętych, na równi z Ojcem godnym szacunku? Jeśli z nieskończonego miłosierdzia Swego stał się naszym zakładnikiem i pośrednikiem u Boga, Ojca Swego, by uśmierzyć gniew Jego i spłacić Mu nasz dług, czyż mielibyśmy dlatego mniej Go szanować i mniej lękać się Jego Majestatu i świętości?”<sup>20</sup>

Dalej św. Ludwik przekonuje, by uciekać się do bliższego nam Pośrednika, czyli do Maryi. Wskazuje na cechy Matki Bożej, które do tego zachęcają. Zdaje się sugerować, jak gdyby brakowało ich Chrystusowi<sup>21</sup>:

„Powiedzmy więc śmiało ze św. Bernardynem, że potrzeba nam pośrednika u samego Pośrednika<sup>22</sup>, a Najśw. Panna najlepiej zdoła spełnić ten miłosierny u-

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 73-74.

<sup>22</sup> To jedna z głównych tez mariologii św. Bernarda z Clairvaux (1090-1153), powtarzana m.in. przez św. Bernardyna ze Sjeny. Teologia św. Bernarda jest słabo znana w Polsce. Najczęściej powtarza się jego sformułowania o Pośrednicze do Pośrednika, o podzielonym Królestwie Chrystusa (królestwo sprawiedliwości to domena Chrystusa, królestwo miłosierdzia – Maryi) i o Maryi jako wodociągu, przez który spływają na nas wszystkie łaski. Są to w sam raz wyraźnie słabe punkty nauczania Doktora Miodopłynnego. Przyniosły mu sławę, nie przyniosły pożytku poprawnej teologii. Lepsza jest jego chrystologia, której jednak prawie nie znamy. Nie posiadamy w Polsce żadnej monografii na temat najwartościowszej części ideowej spuścizny Doktora Miodopłynnego, tj. na temat Bernardowego Chrystusa. Dwie rozprawy doktorskie (nie wydane) dotyczą mniej istotnych zagadnień: 1. Ks. S. Kędziora (późniejszy biskup), *Nauka św. Bernarda z Clairvaux o mistycznym poznaniu Boga*, obroniona w 1971 r. na KUL (pod kier. ks. doc. W. Granata), i 2. Ks. J. Zbićciak, *Doskonałość duszpasterska według św. Bernarda z Clairvaux*, obroniona w 1963 r., również na KUL – na Sekcji Teologii Moralnej. Ks. Kędziora także pracę licencjacką napisał ze św. Ber-

rząd. Przez Nią Chrystus przyszedł do nas i przez Nią również my do Niego dojść mamy. Skoro boimy się iść wprost do Jezusa Chrystusa, Boga naszego, z powodu naszej nikczemności czy grzechów, wzywajmy śmiało pomocy i wstawiennictwa Marii, naszej Matki. Ona jest dobra i czuła, nie ma w Niej nic surowego ni odstrasającego, nic zbyt wzniosłego lub olśniewającego. Patrząc na Nią nie widzimy nic innego jeno własną naturę w stanie nieskażonym. Nie jest Ona słońcem, które by blaskiem swych promieni mogło oślepić naszą ułomność, ale jest piękna i łagodna, jak księżyc, który światło swe otrzymuje od słońca i łagodzi, by dostosować je do naszych ograniczonych źrenic. Jest Ona tak miłosierna, że nigdy nie odpycha nikogo, kto Ją o wstawiennictwo błagał, choćby był największym grzesznikiem. [...] jeszcze nigdy nie słyszano, od czasu jak świat światem, by ktokolwiek uciekający się do Najśw. Dziewicy z ufnością i wytrwałością od Niej został opuszczony.”

Jest Ona tak można, że nigdy jeszcze żadna Jej prośba odrzucona nie została: Wystarczy, aby stanęła przed swym Synem, a prośba Jej natychmiast wysłuchana bywa. Bóg ulega swej miłości dla Tej, której wnętrzości Go nosiły, a piersi wykarmiły i nie zdoła oprzeć się prośbom Swej ukochanej Matki. „[...] winniśmy po trzech stopniach wstępować do Boga. Pierwszy, najbliższy nam i najdostępniejszy dla nas – to Maria, drugim jest Chrystus, a trzecim – Bóg Ojciec. By dojść do Jezusa, trzeba iść do Marii, bo Ona jest naszą Pośredniczką w orędownictwie. By dojść do Ojca Przedwiecznego, trzeba iść do Jezusa, gdyż jest On naszym Pośrednikiem w dziele Odkupienia. Otóż, nabożeństwo, o którym teraz mówić będę, umożliwi nam ściśle zachowanie powyższego porządku” (podkreślenia – S.C.N.).

O, gdybyśmy mogli widzieć twarz i oczy naszego Zbawiciela, doskonałego Pośrednika, słuchającego lub czytającego taką chrystologię i taką teologię swego zbawczego pośrednictwa! Teologia, chrystologia i mariologia zamieniają się pod piórem Świętego Kaznodziei w psychologię, za pomocą której czyni Boga i Boga-Człowieka na obraz i podobieństwo nasze. Taka teo-psychologia ma potężną siłę przekonywania, ale zafałszowuje teologiczny obraz Jezusa Chrystusa, Emanuela, Boga-z-nami, doskonałego Odkupiciela i Orędownika, do którego mamy bezpośredni przystęp w Duchu Świętym. Przecież Duch Święty łączy nas bezpośrednio z Chrystusem. Zauważmy coś, co jest niezauważane w przekazywaniu maryjnego orędzia św. Ludwika: on wyraźnie napisał, że Chrystus jest naszym

---

narda: *Nauka św. Bernarda o naturalnej zdolności człowieka do poznania istnienia Boga* (1964, KUL). „[...]znajdzie się bowiem i dla Niej miejsce w dziele Odkupienia. Przecież potrzeba pośrednika do samego Pośrednika, a nikt skuteczniej tego nie spełni od Marji” – św. Bernard z Clairvaux, *Kazanie o dwunastu przywilejach N.M.P. ze słów Apokalipsy 12, 1*, w: Święty Bernard, *Kazania o Najśw. Marji Pannie*, z łac. tł. I. Bobicz, Kielce 1924, s. 112.

Pośrednikiem w dziele Odkupienia, podczas gdy w dziedzinie orędownictwa naszą Pośredniczką jest Maryja. Tymczasem chrześcijanie wierzą, że Jezus Chrystus jest naszym Pośrednikiem także w orędownictwie<sup>23</sup>.

### BL. HONORAT KOŹMIŃSKI (1829-1916)

Wprowadzenie w temat niewolnictwa maryjnego w ujęciu bł. Honorata opracowali 15 lat temu o. Gabriel Bartoszewski OFMCap i Paulina Brzozowska<sup>24</sup>. Z tą formą nabożeństwa czy raczej „drogi chrześcijanina” zetknął się o. Koźmiński mając mniej więcej 30 lat. Ustalono, że *Traktat* – jeszcze nie świętego ani nawet błogosławionego – Ludwika Grigniona<sup>25</sup> dotarł do o. Honorata poprzez starszego kapucyna o. Prokopa Leszczyńskiego, ten zaś otrzymał go od o. Piotra Semeneńki z gorącym zaleceniem. O. Honorat akceptował w pełni propozycję Montforta, przyjął ją do własnego życia (24 XI 1867) i wprowadzał bardzo głęboko do niektórych zakładanych przez siebie zgromadzeń<sup>26</sup>. Hasło *Tuus totus* obrał za życiową dewizę. Aktu oddania dokonał według formuły św. Ludwika. Ważniejsze słowa napisał własną krwią i krwią podpisał<sup>27</sup>.

By szerzej odmalować obraz Boga kapucyńskiego niewolnika Maryi, należałoby poświęcić sporo czasu na ukierunkowaną lekturę bezmiarów jego pism. Nie było na to możliwości.

Poniższe uwagi wyrosły z lektury artykułu Bartoszewski–Brzozowska oraz z *Notatnika duchowego* o. Honorata.

Bez zastrzeżeń przyjmuje on Grigniona. Powtarza zarówno jego tezy, jak i argumentacje; często je poszerza, np. gdy argumentuje za maryjnym niewolnic-

<sup>23</sup> Szerzej na temat zbawczego pośrednictwa w *Traktacie*: D. Harasimowicz, *Pojęcie zbawczego pośrednictwa w świetle „Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Marii Panny” św. Ludwika Marii Grigniona de Montfort*, Łódź-Lublin 1996 (praca magisterska napisana pod kierunkiem S.C. Napiórkowskiego w Katedrze Mariologii Wydziału Teologii KUL).

<sup>24</sup> G. Bartoszewski, P. Brzozowska, *Niewolnictwo maryjne w życiu i nauczaniu Sługi Bożego O. Honorata Koźmińskiego*, „*Studia Franciszkańskie*” 1(1984), s. 135-162. Por. też: F. Duchniewski, *Krzewiciel „niewolnictwa maryjnego” – O. Honorat Koźmiński (1829-1916)*, „*Homo Dei*” 35(1966), nr 3, s. 184-187.

<sup>25</sup> Beatyfikowany 22 I 1888, kanonizowany 20 VII 1947.

<sup>26</sup> „Jeśli chodzi o formację maryjną, postawa o. Honorata nie ulega zmianie, ale obserwuje się jej rozwój i pewne dojrzewanie. Każde nowe zgromadzenie ojców założyciel stara się przepoić duchem maryjnym. Poznaną, umiłowaną i praktykowaną ideę niewolnictwa maryjnego przekazywał również nowo powstającym rodzinom zakonnym jako własne dziedzictwo. Pozostałe w zgromadzeniach źródła historyczne dowodzą jednak, że nie każdą rodzinę zakonną zobowiązywał o. Honorat jednakowo ściśle do praktyki niewolnictwa maryjnego” Bartoszewski, Brzozowska, art. cyt., s. 144.

<sup>27</sup> Tekst aktu oddania w niewolę: *Poświęcenie siebie samego Jezusowi Chrystusowi Mądrości Wcielonej przez ręce Maryi*, w: *Notatnik duchowy*, s. 466-467.

twem z przykładu Chrystusa, który zechciał być niewolnikiem Maryi, chociaż Ewangelia bardzo mocno podkreśla również niezależność Chrystusa od swojej Matki i krewnych. Grignionowy obraz Boga staje się więc pośrednio honorackim Jego obrazem. Zresztą głównym.

Wydaje się, że – prawdopodobnie w sposób niezamierzony – bogaci i koryguje ten obraz; dość często bowiem wzywa do naśladowania Maryi w Jej zaofirowaniu się Bogu<sup>28</sup>.

O. Honorat dostarcza tekstów prowokujących zarzut, że za bardzo, a nawet w sposób niedozwolony, przesuwa akcent z Chrystusa na Maryję. W usta Matki Bożej włożył słowa: „Wszystko mi jest dane od Syna i nikt [z ludzi] nie zna Syna, jedno Jego Matka i ten, któremu by Ona chciała objawić”<sup>29</sup>. Można to postrzegać jako honorackie wzmocnienie pomysłu św. Bernarda (przejęte i podane dalej w jeszcze ostrzejszej formie przez św. Ludwika) o pośrednictwie piętrowym: Do Ojca pośredniczy Chrystus, do Chrystusa Maryja, a my mamy iść do Maryi.

Ziarno maryjnego niewolnictwa Grignion posiał na honorackim zagonie, który jednak był wcześniej obsiany przez św. Franciszka. To prawdopodobnie nie było bez znaczenia dla wzrastania Ludwika w Honoracie. Może jednak Jezus drugiego jest wyraźniejszy? Trzeba by to przebadać. Na odnotowanie zasługuje niekonwencjonalny model oddawania się Maryi. Napisał: „[...] podczas Mszy odprawianej przed św. Franciszkiem [...] zaofirowałem się z Panem Jezusem Najświętszej Pannie za Jej niewolnika [...]”<sup>30</sup> (podkreślenie – S.C.N.).

Honoracka duchowość ofiarowań. *Notatnik duchowy* zawiera 22 różne akty ofiarowania czy ofiarowania siebie, co sugeruje, że ten typ pobożności jest charakterystyczny dla duchowości o. Honorata. Unika w nich izolowania oddań i oddań siebie Maryi z szerszego kontekstu teologicznego i chrystologicznego. Pamięta o zaofirowaniu w sakramencie chrztu. Ostatnie opublikowane w *Notatniku* oddanie nosi tytuł: *Odnowienie obietnic na Chrzcie uczynionych*<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> „[...] Profesję zakonną uważał on za pełną ofiarę dla Boga, a oddanie się Matce Bożej w związku z tym spełniało podwójną rolę. Z jednej strony – będąc według o. Honorata nierozłączne z wiernym naśladowaniem Maryi – miało być stałym bodźcem do składania Bogu jak najpełniejszej ofiary z siebie za Jej wzorem: Trzeba przeto nam naśladować w tym tę Przenajśw. Naszą Matkę i Panią i to, na cośmy, postępując coraz bardziej w służbie Pańskiej, z kolei się ofiarowywały, zebrać razem i złożyć w całkowitej ofierze Bogu” H. Koźmiński, *Kazania*, zbiór 17. *Przemówienia na uroczystości zakonne*, s. 20. Archiwum Wicepostulatury Sł. B. o. Honorata Koźmińskiego w Warszawie II A. – cyt. za: Bartoszewski, Brzozowska, art. cyt., s. 147.

<sup>29</sup> *Kazanie na uroczystość Najświętszej Maryi Panny Różańcowej*, 11. Za: Bartoszewski, Brzozowska, art. cyt., s. 154.

<sup>30</sup> Koźmiński, *Notatnik duchowy*, s. 605.

<sup>31</sup> Tamże, s. 498-500.

Testament duchowy napisany w roku 1888 pt. *Moja ostatnia wola*<sup>32</sup> zapewnia, że o. Honorat szczęśliwie wkomponował swoje akty oddania się Maryi w szeroki kontekst wiary chrześcijańskiej. Otrzymały tam swoje miejsce, wcale nie najważniejsze, zgodne z hierarchią misterii zbawienia.

### ŚW. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE (1894-1941)

Obraz Boga nigdy nie stał się wprost i bezpośrednio przedmiotem zainteresowania maksymilianologów. Na moim seminarium napisano pracę magisterską o Chrystusie ojca Kolbego<sup>33</sup>.

Metodologicznie jest uzasadnione uwzględnianie parametru czasu i rozwoju.

Zachowały się notatki Świętego sprzed jego diakonatu (1916, a więc przed założeniem „Rycerstwa Niepokalanej”). Pierwsze rozmyślanie zaczyna od zdania: Pan Bóg jest dobry nieskończenie; więc mniej lub więcej od Ciebie zależy. Potem – że służyć Bogu to największa i esencjalna sprawa, że piekło i dla Maksymiliana jest otwarte, że Bóg się upokarza, więc nie trzeba być pysznym, że celem Jezusa jest „należna chwała Boża i zbawienie dusz”, że bronią Jezusa jest ubóstwo, wzgarda i przykrości... Rozstrzelonymi literami dodaje coś, co nie wynika z poprzedniego:

„Bądź spokojny: Oddaj się cały w ręce miłosiernej Opatrzności Bożej, tj. Niepokalanej i bądź spokojny, i w pokoju czyn Wolę Bożą”<sup>34</sup>.

Trudno uciec od pytania: A Jezus, w którym i przez którego Bóg objawił się jako Miłość miłosierna?

W notatkach z innego rozmyślenia z tych samych rekolekcji:

„[...] dozwól się wieść Panu Bogu [rozstrzelone litery – uw. red.]; a nie ty chciej wieść Pana Boga. Pan Jezus wzgardzony, ukrzyżowany: »propter te«. Ufaj Bogu, a będziesz nie w z r u s z o n y [...]. Staraj się być podobnym Panu Jezusowi Ukrzyżowanemu. *Praedica »Iesum et hunc Crucifixum« vita et verbo* [...] Idąc za Panem Jezusem będziesz królem, przyjacielem, synem i spadkobiercą Bożym [...]; o tyle szczęśliwym, o ile bliżej będziesz Go naśladował [...] Bądź Chrystusem [potrójnie podkreślone przez klero Maksymiliana – uw. S.C.N.]. Czyn, co, kiedy i jak Pan Bóg chce = zgoda z Wolą Bożą i posłuszeństwo = najwyższa mądrość [...]

<sup>32</sup> Tamże, s. 487-497.

<sup>33</sup> P. Duda, *Teologiczna ikona Chrystusa w pismach św. Maksymiliana Marii Kolbego* (obrona: KUL, 14 V 1988). Część pracy ukazała się we włoskim przekładzie w „Miles Immaculatae”

<sup>34</sup> Bł. Maksymilian Maria Kolbe, *Wybór pism*, przygotował do druku Komitet Redakcyjny pod kier. J. R. Bara, Warszawa 1973, ATK, s. 358-359.

Rozmyślaj często o tym, że cała wielkość, świętość i godność twoja zależy jedynie od wypełnienia Woli Bożej; [...]

Oddaj się zupełnie Panu Bogu, a będziesz szczęśliwy.

Dlatego studiuj Ukrzyżowanego. Upodobnij się do Niego [...]

Cierp i pracuj [...] dla Boga samego.

Codzień, często i w trudnych chwilach patrząc na Ukrzyżowanego ucz się [widząc że] najuboższy, w cierpieniach największych i w gardzie od wszystkich, naśladować Pana Jezusa nagiego, w takich boleściach i tak wyszydzanego; [...]

Kochaj Boga dla Boga samego i dla Niego (coraz spokojniej i miłośniej) w pokoju i miłości cierp i pracuj.

Kochaj, kochaj uczynkiem Pana Boga, daj Mu siebie, wszystkich i wszystko, i bądź z Nim (skupienie) zawsze, bo i On tak robi<sup>35</sup>.

Z wielkim prawdopodobieństwem można tu stwierdzić tradycyjną klasyczną duchowość franciszkańską: teocentryczną (ukierunkowaną wyraźnie na Boga Ojca, ze zdecydowanym akcentem na Chrystusa i to Ukrzyżowanego. Pojawia się idea znaku równości między (=) w związku z Wolą Bożą, ale znak ten nie stoi między wielkim „W” znaczącym Wolę Niepokalanej, a małym „w” wskazującym na wolę naszą. Na tym przedkapłańskim i przedrycerskim etapie wielkie „W” znaczy Wolę Bożą, a małe „w” – wolę naszą; równanie to jest równaniem mądrości.

Congar, stary dominikanin, pyta młodego franciszkanina: „Bracie Maksymilianie, czy nie pobrzmiwa tu coś z monofizytyzmu?”

Rok 1933. Upłynęło 17 lat od napisania tamtego tekstu, 6 lat od założenia Niepokalanowa i 3 lata misji w Japonii. O. Maksymilian jedzie do Polski na Kapitułę Prowincjalną. Właściwie to płynie, nie jedzie. Płynie statkiem „Conte Rosso” Wielki Piątek przeżywa na Morzu Chińskim między Hongkongiem a Singapurem. Dość obszernie opisał sposób przeżycia tego dnia. Prawdopodobnie to opowiadanie dość celnie ilustruje problem, który niepokoi również wielkich niewolników Maryi. Jak nasz wielki niewolnik Maryi przeżywa Wielki Piątek?

„Wielki Piątek – Trzeba by więcej cierpieć, boć to pamiątka śmierci Pana Jezusa, ale wzdrygam się przed spotkaniem się z nimi [tzn. z cierpieniami – uwaga S.C.N.], zwłaszcza jeżeli chodzi o upokorzenia. Lecz pocieszam się tym, że i Pan Jezus pozwolił, by i Jego natura ludzka wzdrygała się przed cierpieniem w Ogrójcu.

Rano pospałem do [godziny] szóstej, bom też i odczuwał przemęczenie. Po czym, po umyciu się, krótkiej modlitwie i – jak zwyczajnie – miłosnym pocałunku złożonym na sercu Niepokalanej – na pokład, pomiędzy maszyny, by być nie-

<sup>35</sup> Tamże, s. 359-360.

co swobodniejszym i wolniejszym i rozmyślanie, Kom[unia] św. Duch[owna] i cząstka różańca zamiast brewiarza. – Za temat rozmyślenia wziąłem „Zdrowaś, Maryjo” Co za wzniosła modlitwa! „Łaski pełna”, bo doprawdy nic z łask nie mogło brakować Jej. Co za piękno pełniłości łaski, której nadwyżka spływa obficie na nas, a raczej ta pełnia jest źródłem łaski dla nas. I w nas ta łaska nie przestaje być Jej i w Niej Boża. »Pan z Tobą«! O doprawdy, Bóg jest zawsze z Nią, i to w jaki ścisły, doskonały sposób. Czyż nie jest Ona jakby częścią Trójcy Przenajśw[iętszej]? Bóg Ojciec..., Syn Boży i Duch Św. Jej Oblubieniec. I gdzie Ona wejdzie, tam całą Trójcę Przen[ajświeższą] ze sobą przynosi. Jakież prawdziwe to słowa, że wszystko we wszechświecie dzieje się: »W imię Ojca i Syna i Ducha Św. przez Niepokalaną«.

Bóg Ojciec. Jakież głębokie słowa Pana Jezusa: »Nie nazywajcie nikogo ojcem na ziemi« (por. Mt 23, 9). Doprawdy, nikt nie jest ojcem w doskonałym tego słowa znaczeniu, bo pierwszy początek wszystkiego, to pierwszy Ojciec wszystkiego: Bóg Ojciec. Wszystko inne to echa, echa. Od Ojca Boskość jakby spływa odwiecznie na Syna i od Ojca i Syna na Ducha Przen[ajświeższego], a z Trójcy Przen[ajświeższej] na Dziewicę Matkę Boga – Jezusa, tego pierwotnego człowieka doskonałego, świętego aż Boga-Człowieka; wedle tego wzoru formować się będą święci. Ale nie inaczej w ich duszy narodzi się Jezus, jak przez Maryję Niepokalaną, ani też nie inaczej będzie w nich wzrastał, upodabniając do siebie jak przez Tę, u której boku wzrastał Człowiek-Bóg: Jezus. Jeszcze jedno. Maryja Niepokalana jest matką Boga. W świecie materialnym wszystko ma swój początek, rozwój i koniec. Nie tak jak w świecie duchowym. Tam wszystko jest zawsze razem i rozwija się bezgranicznie, bo Bóg jest doskonałością nieskończoną. Skończoność w świecie materialnym pochodzi tylko z materii. – Ale do czego dążę. Niepokalana w znaczeniu duchowym jest zawsze ustawicznie Matką Jezusową, Ona Go w duszach rodzi, Ona daje Mu wzrost w duszach. Słowem, jest Jego Matką w najdoskonalszym duchowym tego słowa znaczeniu.

Lecz zanadto się rozgadał. W ostatecznym wyniku widząc, że gdzie Jej nie ma, tam nie ma i Boga, Jezusa, a gdzie Ona, tam Trójca Przen[ajświeższa], Jezus, postanowiłem sobie dać się Jej prowadzić zawsze, wszędzie i we wszystkim, czyli powracać wciąż do pokoju i miłości.

Potem jeszcze cząstka różańca św. i śniadanie. I na leżak do pisania tych grymołów. Maryja.

Już nam rozwiesili namiotowe płótno, by słońce zbyt nie dokuczało<sup>36</sup>.

W tym przeżywaniu Wielkiego Piątku i Misterium Ukrzyżowanego pojawia się refleksja o uczestnictwie w cierpieniu Chrystusa, która bardzo szybko ustępuje przed refleksją o „Łaski pełnej” Tematem rozmyślenia w Wielki Piątek jest

<sup>36</sup> Tamże, s. 457-458.

nie Ukrzyżowany Zbawiciel, ale pełna łaski Pośredniczka. Serdeczne ucałowanie nie krzyżyka, ale serca Niepokalanej. Maryja rodzi Jezusa w duszach. Ten ostatni zwrot Yves Congar wyraźnie wskazał jako przykład przypisywania (przenoszenia – supozycji) Maryi działania Ducha Świętego; to On przecież rodzi Chrystusa w duszach. W pierwszym i drugim tekście zdają się przemawiać dwie dość różne duchowości. Przejyciowo na pierwszy plan wysunięta została Niepokalana. Wiele innych tekstów ilustruje i potwierdza tę tezę. Na ogół je znamy.

Jednak dla przypomnienia czy ilustracji – kilka wypowiedzi:

23 sierpnia 1933. O. Maksymilian wrócił z Japonii. Spotyka się z braćmi i wiele im mówi. Podejmuje m.in. problem naszych bezpośrednich odniesień do Chrystusa. Dlaczego nie bezpośrednio do Chrystusa, ale przez Niepokalaną? Tłumaczy różnie. Niejednokrotnie przekonuje, że Bóg otrzymuje więcej chwały, jeśli zwracamy się nie bezpośrednio do Chrystusa, ale do Maryi:

„Doskonałość chrześcijańska polega na zjednoczeniu woli naszej z wolą Bożą. Otóż wola Niepokalanej jest tak ściśle zjednoczona z wolą Bożą, że wydaje się jakoby była jedna wola. Mówiąc tedy o spełnianiu woli Bożej, możemy również śmiało mówić, że spełniamy wolę Niepokalanej. Przez to nie ujmujemy Panu Bogu chwały, lecz owszem, przysparzamy, bo postępując tak, uwydatniamy doskonałość Maryi, jako najdoskonalszego stworzenia Bożego i zupełne zjednoczenie Jej woli z wolą Bożą”<sup>37</sup>.

Dwa tygodnie później kontynuował podjęty temat. Nawiązał do zasłyszanego zdania, że niektórzy święci mieli bezpośrednie nabożeństwo do Pana Jezusa. Podniesienie takiego faktu znaczyło pytanie pod adresem propozycji niewolnictwa maryjnego. Jak odpowiedział o. Kolbe? Zaproponował kilka odpowiedzi, chociaż trudno stwierdzić, czy były wyczerpujące. Po pierwsze, pluralizm dróg do świętości: na Bożej łące kwitnie wiele kwiatów, które tworzą piękną harmonię; święci chodzili różnymi drogami, ale jeśli postrzega się je całościowo, również zadziwiają swoją harmonią. Po drugie, wzór Chrystusa: Jego przykład jest najwznioślejszy, a On oddał się Maryi; zechciał, by Go zrodziła i wychowała. Po trzecie, dwie drabiny. Chodzi o sen brata Leona, jednego z pierwszych towarzyszy św. Franciszka: Chrystus stał na szczycie czerwonej drabiny, bracia, którzy próbowali się po niej wspiąć, spadali; zmartwiony św. Franciszek wołał do braci, by wspinali się po białej drabinie, na szczycie której stała Matka Boża; po białej drabinie szczęśliwie wspięli się do Matki Bożej, a Ona oddała ich synowi. Po czwarte, jednak przykład świętych. Nawet jeśli niektórzy bezpośrednio szli do Pana Jezusa, to żaden nie mówił, że „bez Matki Bożej chciał iść do Pana Jezusa czy chciał się uświęcić, chociaż nie koniecznie musiał o Matce Najświętszej wspominać”. To raczej próba odpowiedzi na zarzut niż argument<sup>38</sup>. Po piąte,

<sup>37</sup> *Maryjna droga do doskonałości* (30 V 1933), w: *Konferencje*, nr 23.

<sup>38</sup> *O konieczności szczególnego nabożeństwa do Niepokalanej* (31 XII 1928), w: tamże, nr 204.

sprawiedliwość i miłosierdzie. Musimy rozliczyć się z Panem Bogiem, a przy rozliczeniu lepiej jest być z Matką Najświętszą; na szalę sprawiedliwości kładzie Ona swoje zasługi, szala dobrych uczynków przeważa „i sąd Boży wtenczas odbywa się ściśle wedle sprawiedliwości i wedle miłosierdzia”. Po szóste, ustalony porządek. Jeśli chcesz jechać do Gdańska, wsiadaj do pociągu (Gdańskiem jest Pan Jezus, pociągiem Matka Boża): „Niepokalana jest tak ściśle z Bogiem zjednoczona, że cokolwiek jest Jej, to tym samym jest Boże. Droga, po której iść mamy, to z Matką Najświętszą do Pana Jezusa, a z Panem Jezusem i Matką Najświętszą do Trójcy Przenajświętszej”<sup>39</sup>.

Ojciec Maksymilian wyjaśnia, że można zwracać się bezpośrednio do Pana Jezusa czy do Trójcy Przenajświętszej, ale tłumaczy w wielu miejscach, że lepiej, korzystniej, „ekonomiczniej” (w sensie większej chwały Bożej) jest zwracać się do Matki Najświętszej<sup>40</sup>.

Św. Maksymilian bardzo rzadko kontrastuje surowość Boga i Jezusa Chrystusa z dobrocią Matki Najświętszej, a przecież miał sporo autorów, również świętych, z których mógł czerpać obficie.

W koronnym tekście Rycerstwa Niepokalanej, czyli w akcie oddania się: *O, Niepokalana, nieba i ziemi Królowo*, znalazł się szczegół doniosły dla obrazu Boga: „Ty [Niepokalana], której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył” Dokonuje mało szczęśliwej recepcji średniowiecznego pomysłu, według którego Bóg podzielił swoje królestwo na dwie połowy: sprawiedliwość, którą zatrzymał sobie (albo w innej wersji – oddał Chrystusowi), oraz miłosierdzie, które oddał we władanie Maryi. Powtarzanie tego aktu oddania utrwała taki obraz Boga i Chrystusa, nieznanym Ewangelii.

### SŁUGA BOŻY KS. KARD. STEFAN WYSZYŃSKI (1901-1981)

Rozprawa doktorska o. Jana Pacha *Maria nell'insegnamento del Cardinal Stefan Wyszyński*<sup>41</sup> wprowadza w źródła i opracowania słowa, jakie ten wielki niewolnik Maryi wypowiedział o Niepokalanym Rycerzu Boga, jak Ją nazy-

<sup>39</sup> *Uświęcenie nie może wyłączać udziału Niepokalanej* (13 VI 1933), w: *Konferencje*, nr 25.

<sup>40</sup> „Jeżeli się oddaliśmy Niepokalanej, to znaczy, że się chcieliśmy poprawić i użyliśmy najskuteczniejszego środka do poprawy” (26 VII 1933), w: *Konferencje*, nr 27; „Modlitwy nasze przybierają wartość najdoskonalszą[...]” (26 VI 36), w: *Konferencje*, nr 37; „Starajmy się korzystać z tak łatwej i najkrótszej drogi do uświęcenia własnej duszy i innych dusz [...] Jest to droga pewna i wysoce doskonała” (28 III 1937), w: *Konferencje*, nr 66; „Droga, jaką obraliśmy, jest jedyna i najskuteczniejsza” (3 III 1938), w: *Konferencje*, nr 140.

<sup>41</sup> Roma 1989, ss. 271.

wał<sup>42</sup>. Wiele napisano o maryjności i mariologii Księdza Prymasa<sup>43</sup>. Próby odkrycia obrazu Boga w jego teorii oraz praktyce świętego niewolnictwa, o ile mi wiadomo, dotąd nie podjęto. Pierwsza próba postawienia tego problemu w połowie lat osiemdziesiątych bardzo zaniepokoiła Maryjną Komisję Episkopatu<sup>44</sup>. Zwracając uwagę na dziwną łatwość, z jaką wielu apostołów maryjnych (kaznodziejów, pisarzy) przeciwstawia surowość Boga i Boga-Człowieka dobroci i miłosierdziu Matki Najświętszej, zacytowałem fragment przemówienia ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. Ilustracja była rzeczywiście mocna; niektórzy zrozumieli ją jako atak na Księdza Prymasa i jego dzieło. Słyszałem następnie na jakiejś większej sesji pełen żalu protest i oskarżenie, że cytowane przeze mnie słowa zostały wyrwane z kontekstu.

Noszę w sobie tamto doświadczenie. Podejmując na nowo problem obrazu Boga w naszej maryjności, a konkretniej – w maryjnym niewolnictwie, i zwracając się m.in. do Sługi Bożego z prośbą o konsultację, stajemy w sytuacji o tyle ułatwionej, że wiele wypowiedzi księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego na ten temat (prawdopodobnie ważniejsze) zostało zebranych i udostępnionych<sup>45</sup>. Można łatwo powrócić do tamtego początku, by zweryfikować swego rodzaju zarzut przeciwko Wielkiemu Niewolnikowi Maryi. Odnalazłem wspomniane przemówienie<sup>46</sup>. Oby udało się tym razem uniknięcie zarzutu o wrywanie z kontekstu. Deklaruję najlepszą wolę wiernego zreferowania i cytowania.

Chodzi o przemówienie z 15 marca 1961 r. skierowane do biskupów polskich, w Kaplicy Domu Prymasowskiego, w dniu ich oddania się Matce Bożej<sup>47</sup>. Kontekst zatem wielki i uroczysty.

<sup>42</sup> Zgromadzono 67 tomów kazań i przemówień: *Kazania i Przemówienia autoryzowane. 1956-1981* Z ważniejszych publikacji: *Wypełniamy Jasnogórskie śluby Narodu*, Jasna Góra 1957; *Gody w Kanie*, Paris 1962; *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, Paris 1962; *Matka Kościoła*, Roma 1966; *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980; *Matka Syna Człowieczego*, Poznań-Warszawa 1984.

<sup>43</sup> Kilka opracowań zawiera tom materiałów z Kongresów jasnogórskich 20-23 IX 1990 pt. *Przewodniczka. Kult Matki Boskiej w Polsce od „Lumen gentium” do „Redemptoris Mater” 1964-1987* (Jasna Góra-Częstochowa 1994, „Paulinianum”): A. Rastawickiej, J. Zbudniewka OSPPE, J. G. Bartoszewskiego OFMCap, P. Liszki CM, E. Boniewiczza SAC, J. Jełowickiej, W. Robaka OSPPE, ks. T. Siudeg, ks. J. Strojnego, J. Tomzińskiego OSPPE i T. Wójcik USJK. Wskazują oni dalszą bibliografię. Nie znalazłem jednak ani jednej pozycji, która by podjęła temat teologicznego obrazu Boga w maryjności ks. Prymasa.

<sup>44</sup> Podniesiono to dnia 13 grudnia 1985 r. w klasztorze oo. Paulinów w Warszawie.

<sup>45</sup> S. Kard. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980, ss. 373.

<sup>46</sup> *Znak jedności pasterzy Kościoła w Polsce: W dłoniach Maryi Wspomożycielki. (Przemówienie do Biskupów polskich w dniu ich oddania się Matce Boga Żywego)*, w: *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980, s. 233-237. Przemówienie zostało wygłoszone w kaplicy Domu Prymasowskiego w Warszawie, 15 marca 1961 r.

<sup>47</sup> *Znak jedności pasterzy Kościoła w Polsce: w dłoniach Maryi Wspomożycielki*, w: *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 233-237.

Przemówienie ma trzy punkty.

W punkcie pierwszym, zatytułowanym *Bogurodzica – pierwszą Katedrą konsekracji biskupiej*: „*Non horruisti Virginis uterum...*”, Kaznodzieja wskazał na fakt, że w dniu Zwiastowania dokonała się pierwsza konsekracja Pasterza i Biskupa; dokonała się mocą Ducha Świętego w Maryi, jako Pierwszej Katedrze biskupiej konsekracji. Sam Bóg wyznaczył tę Katedrę na miejsce pierwszej i najważniejszej konsekracji biskupiej. Z tamtej konsekracji bierze swoje kapłaństwo każdy kapłan i swoje biskupstwo każdy biskup.

Drugi punkt przemówienia otrzymał tytuł: *Pierwszy wykonsekrowany w Wieczerniku biskup oddany w dłonie Matki Miłosierdzia*: „*Oto Syn Twój*” Św. Jan został nazwany pierwszym biskupem świeżo konsekrowanym w Wieczerniku. Dlaczego pierwszym, a nie jednym z pierwszych? Prawdopodobnie dlatego, że łatwiej do biskupów argumentować z pierwszego biskupa niż z jednego spośród całego grona. Kaznodzieja – przykładem Jana pod krzyżem i słowami Ukrzyżowanego: „*Oto Syn Twój – Oto Matka twoja*” – argumentuje polskim biskupom zasadność oddania się Matce Bożej. Decyzję Chrystusa na krzyżu ks. Prymas wiąże myślowo z decyzją Ojca Niebieskiego, „który mógł przecież inaczej umieścić Pasterza i Biskupa dusz naszych, Jezusa”, a jednak umieścił Go w Maryi. I teraz następuje fragment, który kiedyś zacytowałem jako niewłaściwy:

„Ojciec Niebieski w swym odwiecznym widzeniu miał przed oczyma dzień straszliwej zapłaty na krzyżu, gdy Syn Człowieczy będzie musiał oddać sprawiedliwości Bożej za grzechy świata ostatnią kroplę krwi. Wiedział, że chociaż cena tej Krwi jest nieskończona, to jednak i zniewaga Boga jest tak olbrzymia, iż mógłby On unicestwić całe człowieczeństwo Jezusowe, aby wziąć sprawiedliwą zapłatę. I jak gdyby lękając się potęgi swej sprawiedliwości, wołał mieć Syna swojego – przez wielką dlań miłość – w rękach Matki. Stała Ona pod krzyżem i czuwała nad losami powierzonego sobie Syna Bożego. Oczyma swoimi patrzyła na sprawiedliwe dłonie Boga Wszchemogącego. Swym spojrzeniem zniewalała, aby w tych dłoniach zwyciężyło miłosierdzie nad sprawiedliwością. Oczy Matki Miłosierdzia sprawiły, że Syn Człowieczy ocalał przed sprawiedliwością Boga w dłoniach Matki”<sup>48</sup>.

Logiczne zastosowanie namalowanego słowem dramatu rozgrywającego się na Kalwarii z trzema wielkimi Aktorami: Bogiem Ojcem, Ukrzyżowanym Bogiem-Człowiekiem i Jego Matką, jest następujące: Każdy biskup dźwiga olbrzymią odpowiedzialność za swoje owce oraz dźwiga ich nieprawości. Bóg Ojciec miałby prawo dochodzić na nich swej sprawiedliwości. Na szczęście, mamy Maryję<sup>49</sup>:

<sup>48</sup> Tamże, s. 235.

<sup>49</sup> Tamże.

„Ale właśnie tu jest tajemnica naszego biskupiego życia. Jak na Kalwarii pierwszy biskup oddany był Matce Boga, która została w tej chwili Matką ludzi i Matką całego Kościoła, tak też każdy biskup oddany jest w osobie Jana, w szczególności sposób, Matce”

Biskupi są pod władzą Piotra – kontynuuje wywód ks. Prymas – ale w swojej owczarni w jakimś zakresie pozostają autonomiczni, mają więc powód, by się niepokoić co do sposobu wykorzystywania swojej autonomii, a nawet lękać Bożej sprawiedliwości i odrzucenia. Dlatego potrzebują Maryi-Obronicielki przed sprawiedliwym Bogiem<sup>50</sup>.

„Potrzebna więc nam jest Matka, która kiedyś wybroniła przed sprawiedliwością Bożą Pasterza i Biskupa dusz naszych, Jezusa Chrystusa. Potrzebna jest nam Matka, która w obliczu ogromnej naszej odpowiedzialności wybroniłaby nas niejako przed sprawiedliwością, której Bóg ma prawo na nas dochodzić za zleczone nam owce. Potrzeba nam dłoni macierzyńskich i macierzyńskiej opieki! Może dlatego to pierwszy biskup nie był oddany na Kalwarii Piotrowi, tylko – Matce! Chodziło o to, aby miał jakieś wielkie poczucie macierzyńskiej opieki, aby mógł się na Niej oprzeć, w Niej szukać siły i liczyć na miłosierdzie, które Ona wyprosi. I my także wobec największej odpowiedzialności za owce nasze, wśród najtrudniejszej pracy musimy jednakże umieć stanąć spokojnie w obliczu Boga sprawiedliwego i powiedzieć: z owiec, które mi dałeś, żadna nie zginęła. Może tylko jakiś syn... zatracenia.”

Biskup i Pasterz dusz naszych umierający na krzyżu związał pierwszego biskupa z Maryją, swoją Katedrą. Bez granic miłując biskupów „zapragnął Jej dłoni, słodczy, pociechy, opieki i pomocy dla każdego biskupa [...], który się rodzi z Jego Wieczystego Kapłaństwa i Biskupstwa. Oddając się Matce Bożej biskupi pragną naśladować Chrystusa, który na Kalwarii oddał pierwszego biskupa w ręce Maryi”<sup>51</sup>.

<sup>50</sup> Tamże, s. 236.

<sup>51</sup> Tamże. W dniu 6 października 1959 r. w inauguracyjnym przemówieniu podczas Kursu Maryjnego ks. Prymas podkreślał rolę Maryi na krzyżu oraz jej misję Współodkupicielki: „[...] nie potrzeba nigdy tracić sprzed oczu faktycznego zadania Maryi w świecie, tego, które zaczęła już pełnić w Nazarecie i w Betlejem, w Egipcie i znowu w Nazarecie, w Kanie i na drodze Kalwaryjskiej; a wreszcie na Krzyżu. Nie powiem: pod Krzyżem, tylko: na Krzyżu!... Nie możemy tego nigdy tracić sprzed oczu! [...] Chociaż Ojciec niebieski planował dzieło Odkupienia w wielkiej Radzie Aniołów i w sercu Trójcy Świętej, to jednakże tę »Wielką Radę«, te zamysły Boże będzie wykonywał z pomocą detalicznej i drobiazgowej posługi około zbawienia ludzkiego Tej, którą Pius XII nazywa Współodkupicielką. Dlatego mówię: Maryja na Krzyżu, nie tylko pod Krzyżem – »Corredemptrix«! Ojciec Niebieski wykonuje to wszystko przez Maryję. Dlatego zaczynamy od Maryi” Tamże, s. 163-164.

## SŁUGA BOŻY KS. FRANCISZEK BLACHNICKI (1921-1987)

Niewątpliwie należy do grona wielkich niewolników Maryi. Praktykę całkowitego oddania się Maryi wpisał do programu swojego systemu formacyjnego. Zasluguje na ważne pytanie o teologiczny obraz Boga w jego maryjności.

Pozostawił po sobie ponad 800 pozycji bibliograficznych. Znaczna ich część podejmuje tematykę maryjną. Zasluguje ona na rozprawę doktorską. Ani jednej pozycji nie poświęcił wprost i bezpośrednio tematowi obrazu Boga na maryjnej drodze. Zainteresowani muszą rekonstruować go z rozsypanych, a może raczej nigdy nie złożonych fragmentów.

Ostrożnie z ks. Blachnickim! Są raczej, by domniemywać, że jest kilku księży Franciszków Blachnickich: pierwszy – do 1960/61, drugi później. Katowicka centrala Ruchu „Światło-Życie” opublikowała ostatnio wybór tekstów z duchowego pamiętnika Sługi Bożego. Dała jej tytuł: *Trzy nawrócenia*<sup>52</sup>. Pomysł wzięła od autora. To ks. Franciszek napisał, że przeżył 3 nawrócenia: pierwsze nawrócenie było nawróceniem do wiary z niewiary 18 czerwca 1942 r. w celi B1 katowickiego więzienia, gdzie oczekiwał na ścięcie; drugie, nazwane nawróceniem nadziei, dokonało się pod koniec pobytu w Wyższym Seminarium Duchownym i „trwało – jak sam napisał – ponad 30 lat”, czyli niemal do końca życia; trzecie, nazwane nawróceniem miłości, zaczęło się na krótko przed śmiercią naszego Bohatera, a narastało w latach pobytu w Carlsbergu<sup>53</sup>. Maryjność między pierwszym a drugim nawróceniem była po prostu otrzymana, mało „własna”: odkryta u św. Ludwika Grigniona i o. Maksymiliana Kolbego, który nie był jeszcze nawet błogosławionym. O tej maryjności mało wiemy, jeszcze mniej – o ideowej ikonie Boga warunkującej pobożność młodego Franciszka. W tamtym okresie miało miejsce doniosłe wydarzenie: *całkowite oddanie się Maryi w dniu subdiakonatu* (30 marca 1949 r.). Grignion dominuje nad o. Kolbe (świeżo wydany *Traktat* św. Ludwika był pod ręką, pisma o. Maksymiliana nie były jeszcze wydane)<sup>54</sup>. Tekstu aktu oddania nie pożyczął ani od pierwszego, ani od drugiego. Napisał: „Akt ofiarowania się Niepokalanej Dziewicy Maryi w dniu święceń subdiakonatu”<sup>55</sup>, rozpoczynający się od słów: „Niepokalana! Matko moja. Nadziejo moja, Pani moja, Wszechpośredniczko łask!”

<sup>52</sup> F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, Katowice 1997.

<sup>53</sup> Tamże, s. 73-75.

<sup>54</sup> 13 marca 1949 r. „[...] Czy spełnię ofiarę... Chcę ją spełnić przez Marię. Dlatego chcę połączyć to z doskonałym nabożeństwem do Najświętszej Marii Panny wg św. Ludwika, chcę się ofiarować w niewolnictwo Marii. Ufam, że Maria przyjmie tę ofiarę i spełni ją we mnie. W czasie przygotowania się do święceń muszę przemyśleć zasady doskonałego nabożeństwa wg *Traktatu* – prosić gorąco Niepokalaną, św. Ludwika, o. Kolbe o zrozumienie tego nabożeństwa” Tamże, s. 12.

<sup>55</sup> Tamże, s. 15-17.

Od św. Ludwika przejął myśl, że chodzi o bycie niewolnikiem Chrystusa. Napisał: „O Mario [...] Chcę być sługą i niewolnikiem Chrystusa w Tobie i przez Ciebie [...] oddaję Ci wszystko [...] nie spodziewając się w zamian za to poświęcenie żadnej innej nagrody, prócz zaszczytu należenia do Syna Twojego Chrystusa przez Ciebie i w Tobie” Za o. Kolbe dowartościował misterium Niepokalanego Poczęcia. Jego *Akt ofiarowania* zaczyna się wezwaniem z aktu oddania przyjętego w Rycerstwie Niepokalanej: „O Niepokalana!” Od o. Kolbego wzięł też ideę bycia narzędziem. Uzupełnił obie swoją konkretną egzystencją: przyjmował subdiakoniat przyrzekając celibat. Włączył to w oddanie się Niepokalanej.

W głębi, na ostatnim planie jeden raz pojawia się Bóg jako „przedmiot” uwielbienia; Maryja ustrzeże w nim dobro, które od Boga przez Maryję otrzymał i Jej poleca otrzymane od Boga dary, by ich nie utracił; relację „Maryja – Chrystus” ujął bardzo jasno: „Chcę być sługą i niewolnikiem Chrystusa w Tobie i przez Ciebie. Dlatego oddaję się Tobie całkowicie ze wszystkim, czym jestem i co posiadam” Brakuje jakiegokolwiek wzmianki o Duchu Świętym; jest nieobecny.

Pod koniec 1955 r. ks. Blachnicki przebywał nieco dłużej w Niepokalanowie. Br. Innocenty Wójcik zaopatrywał go w teksty o Maksymiliana, wówczas jeszcze nie beatyfikowanego. Gość studiował je pilnie; uczył się jego duchowości. Akceptował ją z przekonaniem i – swoim zwyczajem – natychmiast wprowadzał w życie; zaproponował konkretne formy: Oazy Niepokalanej i Krucjata Wstrzeźmięźliwości. Bywał jednostronny i krańcowy. W *Książeczce Różańcowej* z 1958 r. wzywał do Różańca<sup>56</sup>:

„Różaniec wprowadza nas w Tajemnice odkupienia i prowadzi nas do Chrystusa przez Maryję – a więc drogą najbliższą, najlepszą, sposobem najskuteczniejszym. Więc pod sztandar Różańca wszyscy!”

Czytając ówczesnego ks. Franciszka często odnosi się wrażenie, jak gdyby przemawiał o Maksymilian, np.:

„Maryja jest naszą drogą do nieba. Ona jest »Bramą niebieską«, przez którą Bóg do nas przyszedł i przez którą my musimy iść do nieba. Maryja jest najlepszą drogą do nieba, najpewniejszą i najbezpieczniejszą. Oddajmy się więc Niepokalanej i pozwólmy Jej prowadzić”<sup>57</sup>.

Rok wcześniej opublikował artykuł o maryjności w rozumieniu o. Kolbego<sup>58</sup>. Spróbował go jeszcze bardziej radykalizować sięgając do terminologii scholastycznej:

„Niepokalana przy tym nie jest tylko wzorem świętości (*causa exemplaris*), jest Ona także sprawczynią naszego wzrostu w świętości jako Wszechpośred-

<sup>56</sup> Wyd. na powielaczu. Katowice 1958, s. 8.

<sup>57</sup> Tamże, s. 59.

<sup>58</sup> *Królowanie Maryi w narodzie polskim w pojęciu o. Maksymiliana Kolbe*, „Ateneum Kapłańskie” 54(1957) z. 1, s. 89-95.

niczka Łask (*Causa Efficiens*), jest sprawczynią naszej »niepokalaności«. Nie można sobie wyobrazić lepszego środka duchowego i moralnego odrodzenia narodu, uzdrowienia niedomagań życia religijnego i zrealizowania królowania Maryi w narodzie, jak cześć Niepokalanej w duchu O. Maksymiliana”<sup>59</sup>.

Jeszcze w 1959 r. drogę zaproponowaną przez o. Maksymiliana zdaje się postrzegać jako najlepszy pomysł na apostołstwo, a nawet pomysł jedynie skuteczny, przynajmniej jeśli chodzi o sukces Krucjaty Wstrzemięźliwości, ale nie tylko:

„W naszej duszy toczy się nieustannie walka ze złem, z szatanem i jego pokusą. Jeżeli w tej walce zwyciężymy – to dzięki pomocy Łaski Bożej. Jeżeli zaś otrzymujemy łaskę – to dzięki Chrystusowi, który nam ją wysłużył – ale także dzięki Niepokalanej, Pośredniczce Wszelkich Łask – która z woli Chrystusa rozda nam łaski. Jeżeli więc zwyciężamy w swej duszy szatana – to dzięki Niepokalanej”<sup>60</sup>.

Wszelka zaś łaska – z woli Chrystusa – przechodzi przez ręce Niepokalanej, Pośredniczki Wszelkich łask”<sup>61</sup>.

W następnym roku, tzn. 1960, ks. Franciszek przekonywał, że tylko przez Niepokalaną istnieje nadzieja zwycięstwa nad alkoholizmem<sup>62</sup>. Analogicznie pisał już wcześniej<sup>63</sup>.

Po ks. Franciszku Blachnickim katowicko-niepokalanowskim przyszedł ks. Franciszek Blachnicki lubelsko-carlsberski. Między jednym i drugim nie ma prze-

<sup>59</sup> Tamże, s. 51-52.

<sup>60</sup> *Dlaczego Niepokalana*, „Niepokalana Zwycięza” 3(1959), nr 7. We wniosku autor pomija funkcję Chrystusa w zwycięstwie.

<sup>61</sup> *Łączność z Niepokalaną*, „Niepokalana Zwycięza” 3(1959), nr 11.

<sup>62</sup> *Niepokalana Królowa Polski*, „Niepokalana Zwycięza” 4(1960), nr 5.

<sup>63</sup> Wskazując na zalewający Polskę potop alkoholizmu postawił pytanie: „Co uratuje Polskę?” Odpowiedział, że to samo, co w XVII w. uratowało ją z potopu szwedzkiego: „Ona, Jasnogórska, Zwycięska Pani, Niepokalana, Królowa Polski. Bez łaski ratunek niemożliwy, a łaski nie można oddzielić od Niepokalanej, Pośredniczki Łask Wszelkich. Niepokalana zwycięży” – „Niepokalana Zwycięza” 1(1957), nr 1. Pełny zachwyt ideą św. Maksymiliana, sformułowaną w słowach: „Bądźcie coraz bardziej Jej – oto cała nasza filozofia i streszczana w hasło całkowite oddanie się Niepokalanej”, ks. Blachnicki wyraził w art. *Genialny skrót* opublikowanym w 1958 roku („Niepokalana Zwycięza” 2(1958), nr 12): „Ojciec Maksymilian Kolbe w pojęciu „oddanie się Niepokalanej” zawarł wszystko, co można powiedzieć o doskonałym nabożeństwie do Matki Najświętszej, w pojęciu tym zawarł wszystko, co prowadzić nas może do uświęcenia duszy: zawarł to wszystko, co należy do istoty katolickiego apostołstwa [...] Ufne, bezgraniczne, całkowite oddanie się Niepokalanej – to najdoskonalszy akt czci, jaki możemy wobec Niej wypełnić. To najlepsze nabożeństwo do Niej, jakie możemy wymyśleć. To oddanie się Niepokalanej jest zarazem najkrótszą drogą i najpewniejszym środkiem naszego uświęcenia [...] zawiera w sobie wszystko, co jest nam potrzebne do uświęcenia się, bo jest oddaniem się Wszechpośredniczce Łask [...] Wszystkie zaś łaski przekazuje Ona, Niepokalana, Wszechpośredniczka Łask. Czyż z tego nie wypływa oczywisty wniosek, że apostołami możemy być tylko o tyle, o ile jesteśmy narzędziem w ręku Niepokalanej?” (podkreślenie – S.C.N.).

paści oznaczającej bunt, odrzucenie i zerwanie na rzecz całkowicie nowego, jednak różnica między ks. Blachnickim pierwszym i drugim jest uderzająca. Drugi Blachnicki wyraźnie to stwierdza i charakteryzuje:

„Decyzją o znaczeniu decydującym i opatrnościowym było moje pójście na studia pastoralne na KUL w październiku 1961 roku [...] Mam za sobą 4 lata studiów zakończonych uzyskaniem doktoratu z teologii pastoralnej w czerwcu 1965 roku oraz blisko trzy lata pracy naukowej w charakterze asystenta wzgl. adiunkta na sekcji katechetycznej. Okres tych trzech lat jest również okresem stopniowego »rozkrećania« się działalności na innych odcinkach, które jednak wszystkie są związane z realizacją soborowej odnowy Kościoła”<sup>64</sup>. Ks. Blachnicki nazywa te lata błogosławionymi i opatrnościowymi. Poszerzenie perspektywy – tak można by scharakteryzować przemianę; otwarcie oczu na kilka wielkich idei, które wcześniej nie były wystarczająco dostrzegane; ostrzejsze postrzeżenie kilku misterii mniej wyraźnie obecnych na pierwszym etapie drogi: „[...] dokonała się konfrontacja tych wszystkich idei i spraw, którymi żyłem w poprzednim okresie, najpierw z odnawiającą się teologią, zwłaszcza praktyczną”<sup>65</sup>.

Na pierwszym miejscu wdzięcznie ks. Blachnicki wspomina spotkanie z prof. Franciszkiem X. Arnoldem; pisał o nim rozprawę doktorską. Arnold był jego wielkim Cicerone prowadzącym w głąb misterium Kościoła i odślaniał mu sens soborowej odnowy. Na drugim miejscu uplasowały się konkretne ruchy odnowy chrześcijańskiej na Zachodzie, zwłaszcza „Focolare”, zdumiewające bogactwem charyzmatów i wielością dróg ku chrześcijańskiej pełni. Patrząc w swoje tamte doświadczenia ks. Franciszek mówi o pewnej dokonującej się tam konfrontacji oraz syntezie; wyrastała z nich nowa wizja Kościoła i „wizja programu, dróg i metod wiodących do jego urzeczywistnienia” W nowym programie pojawiło się 6 idei wiodących (idei matek):

1. Idea personalizmu chrześcijańskiego – personalizmu dialogicznego. Maryja zaczęła coraz częściej pojawiać się w myśli ks. Blachnickiego jako człowiek wielkiego historiozbawczego dialogu, a Bóg – jako Pierwszy Wielki Interlokutor; nawet wewnątrztrynitarnie życie Boga daje się ujmować w kategorii dialogu między Ojcem, Synem i Duchem<sup>66</sup>;

2. Idea Kościoła – Wspólnoty ludu Bożego (Kościół jako wspólnota, „komunia zjednoczenia ludzi w Chrystusie i w Duchu Świętym z Ojcem i pomiędzy sobą w rodzinę Bożą, lud Boży, nową społeczność odkupionych”<sup>67</sup>);

<sup>64</sup> *Trzy nawrócenia*, s. 53-54.

<sup>65</sup> Tamże, s. 54.

<sup>66</sup> „Idea personalizmu musi przeniknąć wszystko, a jej żywym wcieleniem jest Niepokalana – osobowy szczyt ludzkości, najdoskonalsze urzeczywistnienie idei osoby w jej odniesieniu do Boga. Niepokalana jest nowym stworzeniem – w Jej naśladowaniu powstaje nowy człowiek” Tamże, s. 55.

<sup>67</sup> Tamże, s. 55-56.

3. Idea „Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae” Ks. Blachnicki dostrzega w niej wyróżnik swojej maryjności w prównaniu z maryjnością o. Maksymiliana:

„Idea Mater Ecclesiae oznacza zarazem rozwinięcie i pogłębienie idei maryjnej O. Kolbego – idei Niepokalanej ukazanej jako pełnia miłości oddania się Bogu”<sup>68</sup>.

„Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae” – temat, który jak refren powraca w drugiej fazie działalności Sługi Bożego. Wprowadził go m.in. do programu Oaz III stopnia<sup>69</sup>. Żaden wielki niewolnik Maryi – poza ks. Blachnickim – nie ukazywał Chrystusa jako Oblubieńca swej Matki. Niewolnik z Lublina i Krościenka uczynił z tej idei wiodącą kategorię eklezjologiczną i mariologiczną<sup>70</sup>. Teologiczną ikonę Chrystusa jako Oblubieńca Kościoła i Maryi w związku z ideą „Ecclesia Mater” odkrył ks. Franciszek w szacownej starożytnej Tradycji Ojców za pośrednictwem rozprawy ks. K. Delahaye. W wyjaśnieniach misterium nadprzyrodzonej płodności oblubieńczych relacji Kościoła (Maryi) do Chrystusa w sposób niejako naturalny pojawia się myśl o Duchu Świętym, który sprawia owocowanie tych związków. Bóg (w szczególności Jezus Chrystus) jawi się jako bliski, żyjący i ożywiający, dzięki Bożemu Duchowi wciąż żyjący pośród nas i w nas, ożywiający i dynamizujący życie w Kościele.

4. Idea nowego życia. Wiązała ją (bo jakżeż można by inaczej) z Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym – którzy to nowe życie przynoszą i nim obdarowują. Ta idea ułatwiła niezwykłą promocję Słowa Bożego w formacji nie tylko młodych. Żaden z wielkich niewolników Maryi nie dorównał w tym ks. Franciszkowi. Wiązała się z tym promocja sakramentu chrztu i świętej Eucharystii. Chrystus ks. Blachnickiego nie był protestancki przede wszystkim dzięki po soborowemu odnawianej Liturgii Świętej<sup>71</sup>.

5. Idea odnowy kerygmatycznej. Był pewny, że przychodzi ona „przede wszystkim przez Słowo Boże i przez wiarę, którą ona wzbudza i która jest przyjmo-

<sup>68</sup> Tamże, s. 56.

<sup>69</sup> Wg tej idei Maryja nie jest ponad Kościołem, ale samym Kościołem. Jako idealny Kościół jest oblubieńczo zjednoczona z Chrystusem, Oblubieńcem Kościoła; dlatego jest duchową Matką; także Kościół jest matką w takiej mierze, w jakiej jest oblubienicą. *Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae*, w: *Homilie w oazie nowego życia I stopnia*, wyd. II, b.m.w. 1985, s. 88-94.

<sup>70</sup> „Idea Ecclesia Mater – łączy wewnątrznie w jedno ideę personalizmu i Kościoła-Wspólnoty. Mówi ona, że jednostka, o ile realizuje w Kościele swoje powołanie osobowe – oddania się Chrystusowi Oblubieńcowi, tym samym staje się zasadą nadprzyrodzonego wzrostu Kościoła, który jest Ecclesia-Mater właśnie w aktualizacji życia chrześcijańskiego poszczególnych ochrzczonych. Kościół będący w swoich poszczególnych członkach zarazem Oblubienicą i Matką Chrystusa znajduje swój typ w Maryi, która jest także Oblubienicą i Matką Chrystusa. Maryja jest także Matką Kościoła przez swoje oddanie się Chrystusowi, zwłaszcza w chwili Jego śmierci zbawczej na Krzyżu. Jej Macierzyństwo wobec Kościoła wyrasta z Jej zjednoczenia z Chrystusem w oblubieńczej miłości” *Trzy nawrócenia*, s. 56.

<sup>71</sup> Tamże, s. 56-57.

wana” Zorientowanie przepowiadania na ambonie i katechezie ku Słowu Bożemu w sposób niejako naturalny ubiblijniło także obraz Boga (Bóg wciąż obecny, działający w dziejach zbawienia, w naszej indywidualnej historii zbawienia, w komunii Kościoła...)72.

6. Odnowa liturgiczna. Sługa Boży nie postrzegał jej jako coś, co należy czynić ze względu na poprawny czy poprawniejszy obraz Boga. Jednak niezależnie od tego dobrze ustawiona Liturgia wraz z liturgiczną formacją (analogicznie do formacji biblijnej) kształtowała poprawny obraz Boga (daleki i bliski, wymagający i przebaczący, karzący grzech i przygarniający pokutującego grzesznika...).

W powyższym zestawie wiodących idei, które profilowały myślenie i działalność ks. Franciszka, zabrakło idei Chrystusa Sługi. Trzeba więc ją tu przypomnieć i podkreślić. To olbrzymia jego zasługa. On wysoko w górę wydzwignął teologiczną ikonę Chrystusa Sługi. Ta ikona wciąż czeka na odkrycie w Kościele i na godne w nim miejsce. W pobożność chrześcijańską dawno i głęboko wrósł obraz Służebnicy Pańskiej, ale nie obraz Chrystusa Sługi, Chrystusa Diakona. Wolimy Chrystusa Króla niż Chrystusa Sługę. Chrystus chciał być postrzegany także jako Sługa. Jak dotąd to życzenie Pana Kościoła wciąż pozostaje do spełnienia. Nie ma święta Chrystusa Sługi. Nie ma zakonów, które wpisałyby na swój sztandar imię „Chrystus Diakon” Nawet nasze siostry honoratki, które szczycą się pięknym imieniem „Sługi Jezusa”, odwołują się w swych konstytucjach do osobowego wzoru Służebnicy Pańskiej, a nie Chrystusa Sługi.

W zestawie sześciu idei-matek nie znajdujemy też idei Ducha Świętego jako naszej bezpośredniości w relacji do Chrystusa73. Dość wcześnie ks. Blachnicki odkrył pneumatologię i pneumatologicznie zinterpretowaną eklezjologię Herberta Mühlena. W rozprawie habilitacyjnej z 1970 r. zestawia w bibliografii 9 jego pozycji. Prawdopodobnie jako pierwszy przekazywał Polsce Mühlenową tezę o Duchu Świętym jako jednej Osobie w wielu osobach, o Kościele jako historycznym objawianiu ponadhistorycznego Ducha Chrystusa i o tym, że Duch Święty sprawia naszą bezpośredniość (bezpośredni dostęp) do Chrystusa. Mühlen zakwestionował tradycyjnie powtarzaną w dogmatyce tezę o przypisywaniu tylko Duchowi Świętemu uświęcającego działania w świecie. Nie trzeba przekonywać, że ma to spore znaczenie dla teologicznego obrazu Boga. Ks. Franciszek wprowadził pneumatologię niemieckiego profesora do swoich propozycji teologicznych74. Przeko-

72 Tamże, s. 57.

73 Najpełniej w: *Eklezjologiczna dedukcja teologii pastoralnej*. Rozprawa habilitacyjna przedłożona na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1970; *Kościół jako wspólnota*, wyd. II, Lublin 1994.

74 Teologia lubelsko-carlsberska znacznie różni się od katowicko-niepokalanowskiej. W prezentacji Ruchu w 1977 r. w CSEO zdecydowanie mówi o Duchu Świętym jako tym, kto jednoczy nas z Chrystusem; w Nim.

nywał, że rolę Maryi, Oblubienicy Chrystusa i Ducha Świętego, należy postrzegać w kontekście eklezjologii i pneumatologii: jeśli Kościół jest Oblubienicą Chrystusa (bezpośredniości relacji do Chrystusa Oblubieńca żadną miarą nie można kwestionować), to Maryja jako Kościół w pełni urzeczywistniony, czyli ideał oblubienicy, pozostaje z Nim idealnie zjednoczona; jeśli Duch Święty czyni Kościół Oblubienicą Chrystusa, znaczy to, że sprawia bezpośrednio zjednoczenie Kościoła-Oblubienicy z Boskim Oblubieńcem.

Głęboki teologiczny rozwój myśli ks. Blachnickiego w temacie obrazu Boga w pojmowaniu maryjności jest ewidentny. Można mówić o ewolucji, słuszniej sięgnąć po paradoks: to była ewolucja głęboko rewolucyjna.

### KAROL WOJTYŁA, KSIĄDZ, BISKUP I PAPIEŻ (ur. 1920)

Na początku, jak wielokrotnie wyznawał, był *Traktat* św. Ludwika Grigniona i piękna radość odkrycia tej maryjności<sup>75</sup>. Kleryk i robotnik w Solvayu wstąpił na drogę maryjnego niewolnictwa według wskazań św. Ludwika. W 1994 r., w rozmowie z panem Vittorio Messori nazwie ją „dojrzałym kształtem nabożeństwa do Matki Bożej”, co więcej, powie, że jej „owocem jest zarówno Encyklika *Redemptoris Mater*, jak List Apostolski *Mulieris dignitatem*”<sup>76</sup>.

Wstępne, nie pogłębione studium nauczania Jana Pawła II w tym temacie sugeruje hipotezę, że grignionowa droga maryjna, na którą wstąpił młody Karol Wojtyła – wówczas jeszcze nie biskup, nawet nie ksiądz – droga nigdy formalnie nie zakwestionowana ani w całości, ani w najmniejszym nawet szczególe, a wielokrotnie wyraźnie i zdecydowanie potwierdzana, otrzymywała z jego strony swoistą interpretację. Można śledzić drogi jej recepcji znaczonej jednak dość wyraźną przemianą. Na żadnym etapie posługiwania w pismach tego Wielkiego Niewolnika Maryi nie pojawia się przeciwstawianie dobroci, opiekuńczości, miłosierdzia, bliskości i macierzyńkości Matki Najświętszej surowości, sprawied-

---

<sup>75</sup> Jana Paweł II o swojej maryjności i *Totus tuus* w: *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994, s. 157-158. Z opracowań: K. Czuba, *Milenijny Akt Oddania Narodu Polskiego z 3 maja 1966 roku w wypowiedziach Papieża Jana Pawła II*, w: *Przewodniczka*, s. 257-266; J. Hojnowski, *Kult maryjny w przemówieniach Papieża Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Ojczyzny 1979-1987*, tamże, s. 183-296; P. Kosiak, *Milenijny Akt Oddania Polski w Niewolę Maryi w wypowiedziach Karola Kardynała Wojtyły*, tamże, s. 297-316; P. Liszka, *Znaczenie kultu Maryi dla Narodu według Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Papieża Jana Pawła II*, tamże, s. 339-348; M. Ryk, *Maryjne aspekty przemówień Jana Pawła II do młodzieży*, tamże, s. 361-380; T. Siudy, *Jan Paweł II – świadek i nauczyciel zawierzenia Maryi*, w: *Zawierzenie Maryi ku przyszłości. Sympozjum Mariologiczne Jasna Góra 6-8 XII 1993*, red. Z. S. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 1994, s. 65-70.

<sup>76</sup> *Przekroczyć próg nadziei*, s. 157.

liwości i oddaleniu czy to Ojca, czy to Syna. Pod tym względem raczej nie sposób (chwała Panu!) wykazać ewolucji. Świadczy to raczej o tym, że nie we wszystkim i nie do końca solidaryzował się ze św. Ludwikiem. Nosił w sobie od wczesnych lat błogosławiony filtr, który nie przestawał funkcjonować nawet w jego zafascynowaniu największymi przyjaciółmi.

Stwierdzenie, że Jan Paweł II – zarówno w czasie swego pontyfikatu, jak i wcześniej – nie kontrastuje dobroci Matki z postawą Ojca i Syna, znaczy wiele, także zobowiązuje. Trzeba jeszcze stwierdzić, że pozytywnie ukazuje on dobroć Maryi jako przejaw dobroci Boga i Boga Człowieka. Maryjne katechezy wygłoszone w okresie od 6 IX 1995 do 12 XI 1997 r. przynoszą przykłady godne zaważenia i naśladowania:

Miłość Boga doświadczana w miłości Maryi: „Zgodnie z logiką hymnu »Magnificat«, każdy doświadczy na sobie – w ślad za Maryją – miłości Bożej i dostrzeże w wielkich dziełach, jakich Trójca Święta dokonała w »Pełnej Łaski«, znak dobroci Boga dla człowieka”<sup>77</sup>.

Sanktuaria maryjne a Duch Święty: „To On [Duch Święty] dokonuje wielkich dzieł w sanktuariach maryjnych”<sup>78</sup>.

Obraz Boga w zestawieniu z Maryją jako „Dobrą Matką”; macierzyńska dobroć Maryi doświadczana w sanktuariach objawia dobroć Boga: „Te miejsca maryjnej modlitwy [sanktuaria – uwaga S.C.N.] są wspaniałym świadectwem Bożego miłosierdzia, które otrzymuje człowiek dzięki wstawiennictwu Maryi. Cudowne przypadki uzdrowienia ciała, odnowy duchowej i nawrócenia dowodzą, że Maryja nadal spełnia – z Chrystusem i w Duchu – swoją misję Wspomożycielki i Matki”<sup>79</sup>; Bóg jest Ojcem miłosierdzia, Maryja – Jego żywą ikoną; jesteśmy wzywani do tego, by „być znakiem macierzyńskiej opieki Maryi”<sup>80</sup>. – Bóg zawsze jest wspaniały, najłaskawszy i bogaty w miłosierdzie, suwerenny w swoim dziele stworzenia i naprawy. Takim objawia Go Jego Syn rodząc się z Maryi<sup>81</sup>. Kon-

<sup>77</sup> *Maryja w Ewangeliach* (8 XI 1995), w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Maryja*, Kraków-Ząbki 1999, s. 17.

<sup>78</sup> *Maryjne doświadczenie Kościoła* (15 XI 1995), w: *Katechezy*, s. 20.

<sup>79</sup> Tamże, s. 19,

<sup>80</sup> „Chciałbym wspomnieć tu zwłaszcza o wielkim wpływie pobożności maryjnej na działalność charytatywną i na praktykę miłosierdzia. Zachęteni obecnością Maryi, wierzący odczuwają często potrzebę poświęcenia się ubogim, wydziedziczonym, chorym, aby dla tych »najmniejszych« mieszkańców ziemi być znakiem macierzyńskiej opieki Maryi – żywej ikony miłosierdzia Ojca” Tamże, s. 20.

<sup>81</sup> „Maryja pomaga nam również w odkryciu u początków całego dzieła zbawienia suwerennego działania Ojca, który powołuje ludzi, by stali się synami w jedynym Synu. Przytaczając wspaniałe słowa z Listu do Efezjan: »Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia« (Ef 2, 4), Sobór nadaje Bogu tytuł »najłaskawszego«: tak więc Syn »zrodzony z niewiasty« objawia

trastowanie Maryi jako dobrej Matki z jakoby mniej przystępnym i dobrym Ojcem godzi w poprawną koncepcję Boga, czyli w same fundamenty wiary. – Bóg, który jest trynitarną Miłością, udziela się człowiekowi, a Matka Pana wniosła ważny wkład w to zdumiewające udzielanie się Trójcy Świętej ludzkiemu rodzajowi<sup>82</sup>. – Nie kontrastowanie Maryi z Bogiem, lecz najwyższą między nimi harmonię widać też w oblubieńczych relacjach między Nią a Duchem Świętym<sup>83</sup>. – Niezmierzona wielkość Matki Pana pozostaje zatem darem miłości Bożej dla wszystkich ludzi. „Nazywając Ją »błogosławioną« (Łk 1,48), pokolenia chwalą »wielkie rzeczy« (Łk 1,49), których Bóg dokonał w Niej dla ludzkości »pomny na miłosierdzie swoje« (Łk 1,54)»<sup>84</sup>. – Tytuł „Córa Syjonu” wskazuje na oblubieńcze przymierze Maryi z Bogiem; jako reprezentantka ludzkości swoją oblubieńczą miłością odpowiada na propozycję Bożej miłości<sup>85</sup>. – Katecheza o oblubieńczym macierzyństwie Kościoła w jego relacji do Chrystusa, Oblubieńca Kościoła, oraz o takimże oblubieńczym macierzyństwie Maryi<sup>86</sup> przypomina wykłady ks. Franciszka Blachnickiego na ten temat. Oba duchowe macierzyństwa, Kościoła i Maryi, „pozwalają odkryć tę samą boską miłość, która pragnie udzielać się ludziom”<sup>87</sup>.

Zasada „Przez Maryję” a bezpośredniość w naszych relacjach z Chrystusem.

W nauczaniu wielkich niewolników Maryi jak refren czy jak aksjomat powtarza się teza, że drogą najlepszą i najpewniejszą, najłatwiejszą i najprostszą, a także przynoszącą Bogu najwięcej chwały jest droga *przez Maryję do Chrystusa*, i to w proponowanej przez nich interpretacji, mianowicie: nie idziemy bezpośrednio do Chrystusa (zestawiają różne przeciwności), ale bezpośrednio idziemy do Maryi, polecamy Jej siebie i swoje sprawy, prosimy Ją o wstawiennictwo albo po prostu Ją prosimy... Ona zaś albo sama, albo z nami „załatwia sprawę” u Jezusa. Zasady „Przez Maryję” w tak uproszczonej formie nie znajdujemy ani w maryjnych *Katechezach* Jana Pawła II, ani w encyklice *Matka Odkupiciela*. Papież mówi ogólniej, że Najświętsza Panna jest „drogą prowadzącą do Chrystusa, a nawet że jest drogą uprzywilejowaną: całkowicie związana z Chrystusem, jest fundamentem wiary i doświadczenia eklezjalnego, ku Niemu prowadzi, i dlatego chrześcijanie posłuszni Jezusowi, który przeznaczył swej Matce bardzo szczególną rolę w ekonomii zbawienia [...] przyznali Jej ważne miejsce w wierze i kulcie dostrzegając w Niej uprzywilejowaną drogę do Chrystusa, najwyższego Pośrednika”<sup>88</sup> (podkre-

się jako owoc miłosierdzia Ojca i pozwala lepiej zrozumieć, że owa Niewiasta jest »Matką Miłosierdzia«” *Maryja w perspektywie trynitarnej* (10 I 1996), w: *Katechezy*, s. 35.

<sup>82</sup> Tamże, s. 36.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> Tamże, s. 37.

<sup>85</sup> *Nowa Córa Syjonu* (1 V 1996), w: *Katechezy*, s. 61.

<sup>86</sup> *Wzór macierzyństwa Kościoła* (13 VIII 1997), w: *Katechezy*, s. 161-163.

<sup>87</sup> Tamże, s. 163.

<sup>88</sup> *Maryjne doświadczenie Kościoła* (15 XI 1995), w: *Katechezy*, s. 18.

ślenie S.C.N.).Przynajmniej dwa razy Jan Paweł II w swoich maryjnych katechezach dotyka problemu naszej bezpośredniości z Chrystusem. Nie stawia go wprost i ostro, raczej tylko dotyka. Czyni to w katechezie pt. *Maryja w perspektywie trynitarnej*. Umieścił zagadnienie w misterium Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa. Tłumaczy, że w tym ciele „wierni trwają przy Chrystusie oraz mają łączność ze wszystkimi Świętymi Jego (LG, 52) i że Chrystus przyciąga do siebie wszystkich ludzi. A rola Maryi? Maryja, która jako Matka pozostaje głęboko zjednoczona ze swym Synem, przyczynia się do tego, by wierni kierowali ku Niemu swoje oczy i serca” Zaraz po tym wyjaśnieniu Piotr-Katechista naszego wieku nazywa Matkę Bożą „drogą prowadzącą do Chrystusa”, ale nie w tym sensie, że my idziemy do Niej, a Ona idzie do Chrystusa, ale że Ona sama „głęboko zjednoczona ze swoim Synem, przyczynia się do tego, żeby wierni kierowali ku Niemu swoje oczy i serca; Ona pokazuje nam, jak przyjąć w naszym życiu Syna [...] i stawiać Jezusa w centrum naszej egzystencji jako jej najwyższe prawo”<sup>89</sup>.

Drugie miejsce, gdzie Jan Paweł II dotyka problemu naszych bezpośrednich relacji z Chrystusem, znajduje się w katechezie *Maryja – najznakomitszy członek Kościoła*. Słowa wyjątkowo godne, by je dosłownie przywołać:

„Sobór posługuje się określeniem »przybytek« (sacrarium) Ducha Świętego, aby uwypuklić więź obecności, miłości i współpracy, jaka łączy Maryję z Duchem Świętym. Najświętsza Panna, którą już św. Franciszek z Asyżu wzywał jako »oblubienicę Ducha Świętego«, zachęca swoim przykładem innych członków Kościoła, aby ufnie poddawali się tajemniczemu działaniu Pocieszyciela i żyli z Nim w trwałej komunii miłości”<sup>90</sup>.

Teologowie dobrze wiedzą (przynajmniej powinni wiedzieć), że w Duchu Świętym mamy bezpośredni przystęp do Chrystusa, naszego najmiłosierniejszego Pośrednika, nie tylko Odkupienia, ale również Orędownictwa. Zdrowie maryjności (i kultu świętych) potrzebuje rozwijania tego, czego Papież dotknął w katechezach.

Liczne akty zawierzenia dokonywane przez Jana Pawła II (zatem na dalszym etapie jego drogi) wykazują zarówno podobieństwo do oddania się zaproponowanego w *Traktacie o doskonałym nabożeństwie*, jak i odmiennosc. Ta ostatnia polega – jak się wydaje – na wyraźniejszym osadzeniu aktów zawierzenia Maryi w szerokim kontekście misterii chrześcijańskiej wiary. Hierarchia prawd wiary i związana z nią hierarchia misterii chrześcijaństwa (soborowe *pondus et ordo*) jaśnieje u Jana Pawła II pełnym blaskiem. Nie można tego zasadnie powiedzieć w równej mierze o innych wielkich liderach maryjnego niewolnictwa; oddanie się

<sup>89</sup> *Maryja w perspektywie trynitarnej* (10 I 1996), w: *Katechezy*, s. 35.

<sup>90</sup> *Maryja – najznakomitszym członkiem Kościoła* (30 VII 1997), w: *Katechezy*, s. 159.

Maryi w niewolę mniej lub bardziej wyraźnie zamienia się u nich w wiodącą ideę duchowego życia chrześcijanina i zasadniczy element apostołskiego programu. Można by tę odmienność Jana Pawła II dokumentować porównawczo tekstami: jego i poprzedników. Na przykład w *Akcie zawierzenia Matce Bożej w Fatimie* 13 maja 1982 r. Papież przypomina miłość Ojca niebieskiego, który Syna swego dał, byśmy nie zginęli, ale byli zbawieni (J 3, 16) i miłość Syna Bożego, w której poświęcił się On w ofierze za nas (J 17, 19) i powołanie wszystkich uczniów Chrystusa do oddania się służbie dziełu zbawienia świata. Dopiero w tym rozległym kontekście Jan Paweł II zapewnia Matkę Chrystusa, że „wraz z całym Kościołem pragnie zjednoczyć się z Odkupicielem naszym w tym poświęceniu za świat i ludzkość” A miejsce i funkcja Maryi w tym akcie zwanym *Aktem zawierzenia Matce Bożej*. Po pierwsze, Papież mówi, że tego „poświęcenia z Chrystusem Ojcu dokonuje wobec Niepokalanego Serca Maryi” (właśnie „wobec” Serca Maryi, nie Sercu Maryi czy przez Serce Maryi; to „wobec” nie sugeruje pośredniości, a wskazuje na bezpośredniość – uwaga S.C.N.); po drugie, przypomina, że to właśnie Ona jest „cała zjednoczona z odkupieńczym poświęceniem [...] Syna”, i po trzecie, błogosławi Matkę Najświętszą i oddaje nas pod Jej obronę<sup>91</sup>. Inny akt zawierzenia Jan Paweł II kieruje raczej do Ducha Świętego, chociaż podaje się go za akt zawierzenia Matce Bożej<sup>92</sup>. Otwierająca apostrofa do Matki Bożej przypomina, że Maryja była „najbardziej ze wszystkich ludzi oddana Duchowi Przenajświętszemu”, by natychmiast prosić o pomoc Kościołowi w takiej właśnie postawie. Przypomina Matce Bożej, że „najpełniej poznała moc Ducha Przenajświętszego” i że jest „pierwszą Służebnicą jedności Chrystusowego Ciała, że pragnęła służyć[...]”, a po tym przypomnieniu prosi Matkę Bożą, by taki mniej więcej był również Kościół<sup>93</sup>.

Zawierzenie, jak się okazuje, nie równe zawierzeniu. Treściowa ich analiza, zwłaszcza wtedy, gdy uwzględniamy chronologię, odsłania dość wyraźne przemiany. Jak je określić? Może jako pielgrzymowanie ku pogłębiającej się i wyraźniejszej katolicyzacji? Sekwencję teologicznych encyklik tak właśnie można odczytywać. Zaskoczony wyborem Słowianina i Polaka świat, czytający w jego herbie *Totus tuus*, miał podstawy do oczekiwania encykliki maryjnej jako pierwszej. Gdyby po niej przyszła encyklika o Chrystusie, komentarze byłyby dla wielu proste: przecież *Per Mariam ad Iesum*. Tymczasem jako pierwszy przyszedł Chrystus, i to nie daleki i surowy, ale Odkupiciel człowieka (*Redemptor hominis*), uosobione miłosierdzie Ojca. Zaraz po Chrystusie przyszedł Bóg Ojciec, i to nie

<sup>91</sup> *Akt zawierzenia Matce Bożej*. Fatima w dniu 13 V 1982, w: Jan Paweł II, *Maryja Matką zawierzenia. Teksty wybrane*, Częstochowa 1986, s. 208-209.

<sup>92</sup> *Akt zawierzenia odmówiony podczas uroczystości w Bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie w dniu 7 VI 1981 roku*, w: Jan Paweł II, *Maryja Matką zawierzenia*, s. 199-201.

<sup>93</sup> Tamże.

daleki i surowy, ale „bogaty w miłosierdzie” (*Dives in misericordia*). Po Synu i Ojcu przyszedł Duch Święty, „Pan i Ożywiciel” (*Dominum et Vivificantem*), który współpracuje z Odkupicielem w Jego dziele zbawczego odkupienia, prowadzi nas do Chrystusa i z Nim jednoczy. Dopiero teraz wskazał nam Papież na Matkę Odkupiciela. Dla wszystkich niewolników Maryi, małych, wielkich i największych, to bardzo potrzebna katecheza o hierarchii zbawczych misterii, hierarchii prawd w teologii oraz hierarchii akcentów w pobożności i wewnętrznej architekturze duchowości. Zasada „Per Iesum ad Mariam” jest przynajmniej równie ważna, jak zasada „Per Mariam ad Iesum”, a prawdopodobnie ważniejsza i pierwsza. Stwierdził to dość wcześnie, bo w *Komentarzu teologiczno-duszpasterskim do Aktu dokonanego na Jasnej Górze dnia 3 maja 1966 r.*<sup>94</sup>

## PODSUMOWANIE

Jaki jest więc Bóg wielkich niewolników Maryi?

1. Bóg wielkich niewolników Maryi jest Bogiem dziejzbawczym (historiozbawczym), Bogiem dziejów zbawienia. Nie Bogiem filozofów, nie Bogiem scholastyki, ale Bogiem, który prowadzi dzieje. Tak postrzega Boga cała konsultowana ósemka.

2. Bóg wielkich niewolników Maryi jest Bogiem kończących się dziejów. Że kończą się nasze dzieje, to przekonanie przede wszystkim Grigniona. „Czasy ostateczne” w jego rozumieniu to nie tyle wieki od wcielenia, ale rzeczywiście i rychło ostateczne. Ani u ks. Blachnickiego, ani u Karola Wojtyły, księdza, biskupa i papieża, nie ma recepcji tej tezy.

<sup>94</sup> „Nabożeństwo do Matki Najświętszej stanowi niewątpliwie wielki kapitał religijny w duszach polskich. Dowodem tego było i jest nawiedzenie Obrazu, dowodem był rok milenijny. Nabożeństwo to istnieje w postaci bardzo uczuciowej, do której pobudza sama osobowość Matki. W związku z pewnymi przeobrażeniami religijności polskiej, które już dają o sobie znać, zachodzi potrzeba nadawania temu wspaniałemu nabożeństwu postaci bardziej refleksyjnej. Na drodze refleksji zwyczajna droga nabożeństwa do Matki Najświętszej, droga per Mariam ad Iesum, winna być wspierana i uzupełniana drogą per Iesum ad Mariam. Poznanie Matki, a w związku z tym także pełna Jej chwała, dokonuje się poprzez poznanie Syna oraz Jego dzieł – tych, w których Matka uczestniczyła. Tą drogą poszedł Sobór w VIII rozdziale konstytucji *Lumen gentium*, tą drogą idzie też właśnie i *Akt Jasnogórski*. Jest to droga trudniejsza i dalsza. Ale chyba tylko na tej drodze dokonuje się to, o co Maryi zawsze jedynie chodzi: świadome zaangażowanie się człowieka w dzieło Jej Syna. To dzieło realizuje się w Kościele. Prawdziwe nabożeństwo do Maryi musi przejawiać się jako umiłowanie Kościoła, rzetelna odpowiedzialność za Kościół w każdym zakresie. Angażując się w dzieło Chrystusa Pana, poczuwając się do odpowiedzialności za Kościół, musimy co rok zawierzać bez reszty Najświętszej Wspomożycielce. Wydaje się, że jest to właśnie duch *Aktu jasnogórskiego*, którym trzeba stopniowo – zarówno dyskretnie jak skutecznie – przepajać całe duszpasterstwo i apostołstwo świeckich. Na tym też będzie polegała realizacja tego *Aktu*” (Kraków 1967 r.). „Ateneum Kapłańskie” 79(1972), nr 381-382, s. 20-21.

3. Bóg wielkich niewolników Maryi ma specjalny program na te ostateczne czasy: szczególne pełnomocnictwa (misja) dla Maryi. Ona w tych czasach ma do spełnienia zupełnie wyjątkową i rozstrzygającą rolę. Do jej wypełnienia potrzebuje wielu wiernych sług (niewolników z miłości) wspierających Ją w przygotowaniu i osiągnięciu zwycięstwa<sup>95</sup>.

4. Bóg wielkich polskich niewolników Maryi specjalnie wyróżnia Polskę dzięki Jasnogórskiej Pani, Królowej Polski. Maryja opiekuje się Polską w sposób szczególny i przez nią dokona wielkich rzeczy w świecie.

5. Tezy nr 3 i – tym bardziej – nr 4 nie da się uzasadnić ani Pismem Świętym, ani Ojcami Kościoła, ani Soborami, ani Liturgią, ani innymi koronnymi źródłami teologicznymi. Wielcy niewolnicy Maryi odwołują się do doświadczenia jako teologicznego argumentu; powtarzają, że to „doświadczenie pokazuje, ta droga rodzi świętych”, są o tym głęboko przekonani, ich zdaniem „doświadczamy macierzyńskiej obecności Maryi w naszych dziejach” itd. W związku z tezą nr 4 najbardziej zdecydowanie argumentuje z doświadczenia Sługa Boży Stefan Wyszyński, ale także Jan Paweł II. U ks. F. Blachnickiego z okresu lubelsko-carlsberskiego nie znalazłem tej argumentacji<sup>96</sup>.

6. Chrystus wielkich niewolników Maryi jest z reguły dalszy niż Matka Najświętsza i nie bezpośrednio dostępny jak Ona. Pierwsza i bezpośrednia jest Maryja, nasza Matka, Wszechpośredniczka, Niepokalana... Może w związku z tym wielcy niewolnicy Maryi nie eksponują tego, co przemawia za naszą bezpośredniością z Chrystusem. U żadnego, gdy zaleca drogę maryjnego niewolnictwa, nie znalazłem przypomnienia wyraźnej woli i prośby Chrystusa: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię” (Mt 11, 28), przepięknych słów o miłosierdziu Chrystusa: „Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę w stosownej chwili” (Hbr 4, 16), czy o skuteczności modlitwy w imię Jezusa (por. J 14, 13 n; 15, 16; 16, 23 n.). Argumentując za bezpośrednim kontaktem z Maryją przeciwko bezpośredniemu kontaktowi z Chrystusem, św. Ludwik oraz niektórzy wielcy niewolnicy Maryi wyraźnie przesadzają w psychologizowaniu i antropomorfizowaniu Jego obrazu. Wystarczy porównać argumentację Grigniona z odwołaniem się

---

<sup>95</sup> Łatwo dostrzec w tej idei analogię do tezy Kapłańskiego Ruchu Maryjnego, w którym powtarza się często, że tylko kapłani tego ruchu całkowicie oddani Maryi uratują Kościół.

<sup>96</sup> Doświadczenie jako *locus theologicus* to pasjonujący problem metodologiczno-teologiczny. Podjął go na wykładach monograficznych w Katedrze Mariologii KUL w przygotowywanej rozprawie habilitacyjnej. Katedra Mariologii KUL zorganizowała na ten temat symposium (25 IV 1997), z którego materiały zostały opublikowane w: *Doświadczam i wierzę*, red. S. C. Napiórkowski, K. Kowalik, Lublin 1999, RW KUL. Nadużywane odwoływanie się do doświadczenia w teologii feministycznej i w teologii wyzwolenia zdają się apelować o ostrożność w argumentowaniu z doświadczenia w omawianej maryjności.

do obrazu dworu królewskiego oraz konkluzję: lepiej nie iść bezpośrednio do króla (nawet nie wypada i nie godzi się); właściwiej, roztropniej i bardziej elegancko jest przekazywać swoje dary Królowej, by Ona oczyściła je, położyła na drogocennej tacy i dopiero tak przygotowane przekazała królowi. Trzeba zauważyć fakt, że Bóg uczynił człowieka na obraz i podobieństwo swoje, a człowiek wciąż zdaje się rewanżować Bogu czyniąc Go na swój obraz i własne podobieństwo... Wiecznie powracająca pokusa... Teologowie pod sankcją grzechu mają obowiązek werbalizować te niepokoje i protestować przeciwko takiej teologii.

7. Idea partycypacji. Dwaj wielcy niewolnicy Maryi, ks. Franciszek Blachnicki (z drugiego okresu jego drogi) oraz papież Jan Paweł II, zapalili cenne światła dla rozwoju teorii i praktyki całkowitego poświęcenia się Maryi, wskazując na ideę partycypacji. Według niej Maryja uczestniczy (partycypuje) w pośrednictwie Chrystusa, a więc jest pośredniczką w Pośredniku, Jej pośredniczenie jest jednym z kształtów Jego pośredniczenia, a więc Maryja jest Pośredniczką w Pośredniku, chociaż w pewnym sensie jest Pośredniczką także do Pośrednika. Idea partycypacji każe postrzegać pośrednictwo Maryi także jako uczestniczenie w pośredniczącym działaniu Ducha Świętego. On jednoczy nas z Chrystusem; posługuje się przy tym Kościołem, Słowem Bożym, sakramentami, każdym uczynem Chrystusa, a w szczególny sposób Służebnicą Pańską i swoją najszczególniejszą Oblubienicą. Do pneumatologicznego zinterpretowania maryjnego pośrednictwa wniósł cenny wkład również św. Maksymilian w ostatnim etapie swego życia.

8. Katolicyzm jest szerszy. Wielcy niewolnicy Maryi, zafascynowani ideą całkowitego oddania się Maryi, na ogół zawężają pojmowanie chrześcijańskiej drogi. Budzą uzasadniony niepokój, że za bardzo upraszczają życie duchowe i duszpasterstwo, obudowując je wokół jednej idei (monoidea maryjnego niewolnictwa), i to nawet nie chrystologicznej. Tymczasem katolicyzm jest szerszy, bogatszy i bardziej złożony. Niekiedy odnosi się wrażenie, że jakby zapomniano, iż Pan Kościoła wytyczył mu dwie wspaniałe królewskie drogi czy dwa podstawowe instrumenty budowania Bożego Królestwa: zwiastowanie Słowa Bożego i sprawowanie sakramentów. Przeczytałem prawie wszystkie pisma jednego z naszych wielkich niewolników Maryi i nie znalazłem ani słowa o chrzcie świętym oraz duchowości chrzcielnej (nie o Grigniona chodzi; on zdecydowanie podkreśla pierwszy sakrament). Charakterystyczne, że kiedy ks. Franciszek Blachnicki w swoje żagle zaczął odważnie zgarniać różne wiatry soborowej odnowy (liturgicznej, biblijnej, eklezjologicznej), jego maryjność zaczęła się przeobrażać. Znam też pewnego żarliwego niewolnika Niepokalanej, który ponad pół wieku z całym przekonaniem i niezwykłą ofiarnością spalał się dla tej idei, ale nie umie jej pogodzić z soborowym otwarciem i pełnym, radosnym TAK! dla soborowej nauki.

9. „Bóg wielkich niewolników Maryi” może skorzystać z doświadczeń odnowy w Duchu Świętym. W czasie I Kongresu na Jasnej Górze w 1983 r. dokonano oddania się Matce Bożej. Zarówno tekst, jak i przeżycie tego aktu dowodzi możliwości wyrażającej obecność Ducha Świętego w takim kształcie oddania<sup>97</sup>.

10. Interwencja Chrystusa. Droga maryjnego niewolnictwa (poświęcenia się, zawierzenia) to w znacznej mierze nasza polska specjalność. Zanim Grignon się narodził, Polacy już tam byli. Ostatnie dziesiątki lat z trzema przynajmniej nazwiskami (Kolbe, Wyszyński, Wojtyła) umacniają polskie znamię na tej drodze, a prawdopodobnie zwiększają również naszą za nią odpowiedzialność.

Kiedy przygotowywano encyklikę „Bogaty w miłosierdzie Bóg” (*Dives in misericordia Deus*) papież Jan Paweł II zażyczył sobie od kolegi Lucjana Baltera materiałów z ołtarzewskich sympozjów na temat miłosierdzia Bożego. Czy objawienia s. Faustyny nie mają tu nic do rzeczy? Czy nie kierują się i to w sposób specjalny do wielkich niewolników Maryi? Czy nie przypominają Chrystusa – bliskiego, ciepłego, macierzyńskiego, bezpośredniego, miłosiernego... Czy nie należy tego uwzględnić w teorii oraz praktyce maryjnego niewolnictwa i zawierzenia Maryi? Teologiczna ikona Boga wielkich niewolników Maryi potrzebuje s. Faustyny, gdyż potrzebuje Boga, który jest bogaty w miłosierdzie, i miłosiernego Chrystusa, który oczekuje na zaufanie i zawierzenie (*Jezu, ufam Tobie*). Obraz Boga i Chrystusa w polskich sanktuariach maryjnych również tego potrzebuje.

### Zusammenfassung

Der Verfasser prüft die Hypothese, daß die Theorie der Mariensklaverei (d.h. der Weihe an Maria als ihr Sklave) ein spezifisches Bild von Gott (sowie von Christus und vom Heiligen Geist) impliziert, welches theologisch nicht sehr korrekt ist. Dazu nimmt er die Texte von acht großen Mariengeweihten unter die Lupe: von Franciszek Stanisław Fenicki TJ (1592-1652), Jan Chomentowski TJ (1594-1641), dem hl. Ludwig Grignon de Montfort (1673-1716; seine *Abhandlung von der wahren Andacht zur Allerseligsten Jungfrau Maria* wurde erst 1842 wiederentdeckt), dem sel. Honorat Koźmiński OFMConv (1829-1916), dem hl. Maximilian Maria Kolbe OFMConv (1894-1941), dem Diener Gottes Kardinal Stefan Wyszyński (1901-1981), dem Diener Gottes Pater Franciszek Blachnicki (1921-1987) sowie von Karol Wojtyła als Priester, Bischof und Papst (geb. 1920). Diese Untersuchungen führten zu den folgenden wichtigsten Schlußfolgerungen:

<sup>97</sup> J. Kozłowski, *Z Maryją w życie w Duchu Świętym*, Łódź 1997, s. 16-26. O tekstach zawierzenia zob.: Jan Paweł II, *Maryja matka zawierzenia. Teksty wybrane*, Częstochowa 1986; B. Lewandowski, *Zawierzyć Maryi. Antologia wypowiedzi i aktów zawierzeń maryjnych Jana Pawła II*, Rzym 1991; *Zawierzenie Maryi ku przyszłości. Sympozjum mariologiczne Jasna Góra 6-8 XII 1993*, red. Z. S. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 1994.

1. Der Gott der großen Mariensklaven ist ein heilsgeschichtlicher Gott, der Gott unseres Heils. 2. Er ist ein Gott der dem Ende schon sehr nahen Geschichte (dieser Gedanke fehlt bei Blachnicki und Wojtyła). 3. Für diese letzten Zeiten hat Maria besondere Vollmachten erhalten und spielt eine entscheidende Rolle; um diese erfüllen zu können, braucht sie Sklaven aus Liebe. 4. Für den Gott der polnischen Mariensklaven ist Polen von besonderer Bedeutung; durch dieses Land will er große Dinge vollbringen. 5. Der Christus der großen Mariensklaven ist eher fern als nah; er ist nicht so unmittelbar zugänglich wie die Jungfrau Maria. In ihren Argumenten, man müsse zu Maria Zuflucht nehmen und nicht unmittelbar zu Christus, greifen sie oft auf psychologische Mittel zurück. In der Art, wie sie unsere Beziehungen zu Gott und zu Christus darstellen, formen sie diese göttlichen Personen nach unserem Bild und Gleichnis und berufen sich dabei auf natürliche Erfahrungen aus dem Leben unserer Familien (die Mutter ist in der Regel gutmütiger als der Vater). 6. Pater Blachnicki (in seiner späteren Zeit) und Johannes Paul II. bringen ein wertvolles Element in die Theologie der völligen Weihe an die Mutter Gottes ein – den Gedanken der Partizipation: Maria (die Heiligen, die Kirche, alle Getauften) haben Anteil an der Mittlerschaft Christi und am vermittelnden Wirken des Heiligen Geistes; zur pneumatologischen Interpretation der Mittlerschaft Mariens hat der hl. Maximilian einen wertvollen Beitrag geleistet. 7. Das theologische Marienbild dieser großen Mariengeweihten bedarf der Öffnung für den breiteren Kontext der Theologie (*Dives in misericordia Deus*), der Soteriologie (Christus auch als vollkommener Fürsprecher; die Unmittelbarkeit unserer Beziehungen mit ihm gehört zu den höchst erfreulichen Glaubenswahrheiten) und der Pneumatologie (der Heilige Geist führt uns zu Christus und vereinigt uns unmittelbar mit ihm); die Offenbarungen des barmherzigen Christus (*Jesu, ich vertraue dir!*) bilden ein verpflichtendes Geschenk des Himmels – auch für die großen Mariensklaven.